Nr. 213. Kraków, Sroda 3 Sierpnia 1892. Rocznik IV.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER POLSKI“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Pod grozą epidemii.

II.

Reskrypt prezesa gabinetu i ministra spraw wewnętrznych do JE. Namiestnika różne nam nasuwa myśli. Zaznaczyliśmy już wczoraj, że dopiero groza zbliżającej się epidemii nauczyła hr. Taaffego należycie oceniać znaczenie Galicji dla monarchii. Co więcej, prezes gabinetu przyznał obecnie nawet, że nasza dzielnica przez wiele lat była zaniedbana, że dopiero od pewnego czasu (od zaprowadzenia autonomii) zaczęła się dźwigać moralnie i materjalnie, że liczba urzędników administracyjnych u nas niedostateczna, że brak należytej organizacji służby zdrowia, wskutek czego walka z cholerą, której wtargnięcie prawdopodobnie powstrzymać się nie da, bardzo będzie utrudniona.

To, co prawo i nasza reprezentacja parlamentarna powtarzała od lat wielu, bezustannie żądając zaradzenia złemu, przyznał rząd centralny dopiero wobec grożącej nam klęski. Objaw to dla naszych stosunków nader znamienny, jak nie mniej znamiennem jest zdanie hr. Taaffego, że cholery od wkroczenia do Galicji powstrzymać nie można.

Skąd ten pesymizm u naczelnika rządu, skąd brak wiary w energię rządowej służby sanitarnej? Przecież najgorsza wobec każdej zagrażającej klęski jest rezygnacja. Czy nie należałoby przedewszystkiem dołożyć wszelkich starań celem niewpuszczenia wroga do Galicji, zamiast powiadać nam z góry: „Wróg wkroczyć musi do waszego kraju, ale spodziewamy się po znanej waszej ofiarności dla innych prowincji, że nie wypuścicie go poza granice Galicji“?

Podobne słowa, zamiast budzić zaufanie do rządu, są raczej wodą na młyn tych, którzy wmawiają w ludność, że mamy być oddani na pastwę tak klęski wojennej, jak klęski epidemii, służące za wał ochronny innym częściom monarchii i całemu Zachodowi.

Sama treść reskryptu nie dostarcza bynajmniej materjału do zbicia podobnych zarzutów. Cóż bowiem rząd centralny czyni celem uchronienia nas od epidemii? Oto wzywa nasze władze polityczne i autonomiczne, aby dołożyły wszelkich starań celem zlokalizowania epidemii, zwraca się do duchowieństwa, którego wpływ przez liberalne szkolnictwo systematycznie jest osłabiany, do prasy, która jest ignorowana i krępowana przez konfiskatę prewencyjną, do stowarzyszeń gimnastycznych, którym niedawno jeszcze odmówiono dobrodziejstwa, przyznawanego stale instytucjom niemieckim.

Naszem zdaniem hr. Taaffe niepotrzebnie przypominał naszym władzom krajowym ich obowiązki, niepotrzebnie apelował do duchowieństwa, prasy i stowarzyszeń, bo wszystkie wymienione czynniki uczyniłyby i bez tego wszystko, co jest w ich siłach. Reskrypt ministra spraw wewnętrznych nastręczył jedynie prasie liberalno-żydowskiej pożądanego pretekstn do obrzucania nas błotem, ale pożytku przyniesie niewiele.

Sądzimy też, że wobec grożącej epidemii, wałem ochronnym dla monarchii nie może być ludność sama, choćby największą przejęta ofiarnością, gdyż wobec wskazanych w samym reskrypcie ministerjalnym elementów, systematycznie naruszających prawny rzeczy porządek, najgorliwsze zabiegi zapobiegliwych obywateli nie będą mogły wydać pożądanych rezultatów, klęską możemy być lada dzień zaskoczeni, a wał żywy łatwo może być przedarty. Trzeba więc ten wał umocnić i dać mu silną podstawę w tej akcji rządowej, która od lat już powinna była przyczyniać się do takiego podniesienia naszych miast i miasteczek, aby ich urządzenia zdrowotne dawały możność zapobieżenia tej klęsce, jaka obecnie nam grozi, a która nie po raz pierwszy kraj nasz nawiedza.

Zdaje nam się przeto, że równocześnie z odezwą do władz rządowych i autonomicznych, winien rząd centralny postarać się o odpowiedne fundusze, w celu natychmiastowej i trwałej organizacji służby zdrowia, jak nie mniej tych urządzeń, któreby polepszając skutecznie zdrowotne w kraju stosunki, zmniejszyły niebezpieczeństwo ze względu na grożącą epidemię.

Roboty odnośne powinny być wykonane bezzwłocznie, do pracy użyta za dobrem wynagrodzeniem ludność miejscowa, z ominięciem przedsiębiorców spekulantów, gdyż w ten sposób uboższa ludność, mając źródło zarobku, będzie mogła lepiej się odżywiać, a z drugiej strony łatwiej zastosuje się do wszelkich zarządzeń władz miejscowych.

Sprawę podjęcia tych i innych nawet robót, choćby tylko w celu zatrudnienia ludności uboższej i dostarczenia jej środków do życia potrzebnych, uważamy za sprawę pierwszej dziś wagi i uważamy to za najważniejszy obowiązek centralnego rządu, aby fundusze na ten cel natychmiast były wyasygnowane, zwłaszcza że mnóstwo uchwalonych już robót, same nawet sanitarne urządzenia mających na względzie, czeka na wykonanie, a w gruncie rzeczy na potrzebne do tego fundusze.

Wreszcie zamknięcie od wschodu granicy, wydaje nam się rzeczą również niezbędną, aby bronić kraj przed wtargnięciem epidemii do wnętrza. Dotychczasowe w tym względzie zarządzenia nie są wystarczające, a pośpiech jak najbardziej wskazany, gdy z kilku stron kraju pierwsze zapowiedzi epidemii zaczynają się odzywać.

Statystyka miasta Krakowa.

Jeżeli wydawnictwa naukowe wogóle nie cieszą się sympatją czytającego ogółu i zazwyczaj przyprószone kurzem, butwieją na półkach księgarskich lub składach wydawniczych, to już najmniej interesu wzbudzają wydawnictwa statystyczne. Książka naszpikowana cyframi, naładowana tabelami statystycznemi, jest czemś tak odstraszającem, że stroni się od niej zdaleka, jak od zapowietrzonego przedmiotu. A jednak cyfra, to najpewniejsza podstawa wszelkich sądów; daty statystyczne, to argument tak silny, tak poważny, że zarówno w dyskusji, jak w praktyce jest on decydującym. Z codziennego doświadczenia wiedzą o tem ojcowie rodzin i wogóle wszyscy, którym niełatwo przychodzi, jak to się mówi, koniec z końcem połączyć, którzy cyfry swych rozchodów nie mogą nigdy przyprowadzić do zgodności z cyfrą dochodów, ale właśnie może dlatego, będąc tak cyframi w codziennem życiu gnębieni, takiej do tych cyfr, jak powiada Zagłoba, nabierają abominacji, że za żadne skarby książki statystycznej nie wezmą do ręki, celem bodaj pobieżnego jej przejrzenia. Taki los najpoważniejszych wydawnictw statystycznych, że oprócz chyba interesowanych, którzy dla jakichkolwiek celów poszukują w nich materjałów dla prac swoich, nikt więcej niemi się nie zajmuje. Nic też dziwnego, że i wydawnictwa krakowskiego biura statystycznego niewiele na siebie zwracają uwagi, że oprócz suchej kronikarskiej wzmianki nic się więcej o nich nie słyszy. Trzymając się jednak zasady, że „cudze rzeczy wiedzieć dobrze, a swoje konieczna“ — pozwalamy sobie, nie bacząc na wkorzeniony u ogółu wstręt do cyfr, zapoznać czytelników nieco bliżej z ostatnim zeszytem „Statystyki miasta Krakowa“, jaki przed paru tygodniami opuścił prasę. Jestto trzeci z rzędu zeszyt, jaki w ciągu swego istnienia wydaje w perjodycznych odstępach czasu miejskie biuro statystyczne. Zeszyt I. wydany w roku 1887, zawierał dokładne opracowanie stosunków ludności miasta Krakowa na podstawie dat, zebranych przy spisie z r. 1880 Zeszyt II. obejmował statystykę przestrzeni miasta, oraz statystykę budynków i mieszkań, dalej przedstawienie ruchu ludności z lat 1885 do 1887, statystykę zmiany wyznania w latach 1887 i 1888, statystykę szkolną na podstawie przeprowadzonego przez biuro w czerwcu 1886 r. spisu dzieci w wieku szkolnym, wreszcie statystykę dobroczynności publicznej za r. 1885.

Zeszyt ostatni „Statystyki“ zarówno pod względem zewnętrznej objętości, jak i bogactwa materjału przewyższa dwa poprzednie. Zawiera on naprzód opracowanie bardzo dokładne ruchu ludności w latach 1888—1890, dalej statystykę zmiany wyznania w latach 1889 i 1890, następnie ogólne wyniki spisu ludności z roku 1890, statystykę konsumcji miasta z lat 11 i wreszcie zestawienie cen najważniejszych gatunków zboża, tudzież ziemniaków na targu krakowskim w ciągu lat 20, od r. 1870 do 1889.

W tej ostatniej materji oprócz tabel statystycznych dodany jest ładny diagram, — przedstawiający graficznie wahanie się cen zboża w ciągu lat 20 tu. W porównaniu ze wspaniałemi mapami i tablicami graficznemi, jakie znajdujemy w wydawnictwach zagranicznych, mała mapka, dodana do zeszytu krakowskiej „Statystyki“, bardzo skromnie się przedstawia; nie mniej jednak podnosi ona znacznie wydanie a innowację tę w wydawnictwach biura statystycznego powitać należy z całem uznaniem, tem więcej, gdy się zważy, jak skromnymi rozporządza biuro funduszami.

Ale przyjrzyjmy się nieco bliżej samej treści zeszytu i opracowanego tamże materjału.

Część pierwsza zeszytu zawiera przedstawienie **ruchu ludności** za trzy lata, a mianowicie: małżeństwa i skony podaje za lata 1888—1890 urodzenia zaś za trzechlecie 1887—1889.

Liczba **małżeństw**, zawartych w ciągu powyższych trzech lat w Krakowie, wynosi 1989, a zatem w przecięciu rocznie 663. Liczba ta jest nieco wyższa, aniżeli w latach poprzednich, przeciętna bowiem liczba małżeństw z lat 1884—1887 wynosi 596 rocznie. Wedle dat zebranych za trzechlecie na 1000 mieszkańców miasta przypada mniej więcej 9 małżeństw; cyfra ta wyższa jest u chrześcijan niż u żydów; u chrześcian wypada bowiem na 1000 mieszkańców 10 małżeństw, u żydów tylko 7. Pochodzi to stąd, że bardzo znaczna liczba żydów bierze tylko śluby rytualne, które wobec prawa nie mają znaczenia i tak pobrani małżonkowie nie uchodzą za małżeństwo wobec ustawy.

Co do wieku osób, wstępujących w związki małżeńskie, okazują daty zebrane, że najwięcej było takich małżeństw, w których obie strony są w wieku od 24 do 30 lat; czwarta część ogółu małżeństw przypada na tę kombinację wieku. Na 100 mężczyzn, zawierających związki małżeńskie, liczba mężczyzn w tym wieku wynosi w przecięciu 52; na 100 kobiet, wstępujących w związki małżeńskie, jest przeciętnie 38 w wieku lat 24 do 30. Z pośród mężczyzn największą kategorję stanowią następnie mężczyźni w wieku 30—40 lat (23%) — pomiędzy kobietami jest niemal równa liczba takich, które wychodzą za mąż w wieku od 20—24 lat, i takich, które wstępują w związki małżeńskie po przekroczeniu trzydziestki, między 30—40 rokiem życia (obie kategorje stanowią po 22% lub 23%). Małżeństw anormalnych o wielkiej różnicy wieku była nieznaczna liczba.

Co do stanu cywilnego nowożeńców, to najczęstsze są oczywiście małżeństwa zawierane pomiędzy wolnymi — małżeństwa takie stanowią w różnych latach 82%—86% Dosyć częste są małżeństwa wdowców z wolnemi (9% do 11%), najrzadsze zaś małżeństwa, w których obie strony są stanu wdowiego.

Urodzeń w ciągu lat pięciu od 1885 do 1889 włącznie, było w Krakowie 12.169, czyli w przecięciu rocznie 2434, a dziennie przeciętnie 7.

Liczba urodzeń w ciągu tych lat pięciu stale z rokiem każdym wzrastała; w roku 1885 wynosiła ona 2324, w następnym 2390, a w roku 1889 wynosiła już 2624

Pomiędzy noworodkami mają chłopcy stale przewagę nad dziewczętami. W ciągu tych pięciu lat od 1885 do 1889 urodziło się chłopców 6398, dziewcząt zaś tylko 5771, to jest o 627 mniej. Jak zobaczymy poniżej, śmiertelność w pierwszych latach życia jest daleko większa u chłopców, aniżeli u dziewcząt, dlatego stosunek obu płci, jaki istnieje między noworodkami, zmienia się później na całkiem odwrotny i pomimo że więcej rodzi się chłopców, aniżeli dziewcząt, to jednak wskutek większej śmiertelności chłopców, pośród ogółu ludności kobiety co do liczby mają przewagę nad mężczyznami. A jakkolwiek na tę przewagę kobiet w mieście naszem wpływają także i inne okoliczności, jak napływ służby żeńskiej do miasta z okolicznych wsi, to jednak niewątpliwie przyczynia się do niej także większa śmiertelność u chłopców.

Cyfra stosunkowa urodzeń w przecięciu z lat 1885 do 1889 wynosi 32·7, to znaczy, że na 1000 mieszkańców miasta, wypada rocznie prawie 33 urodzeń. Cyfra ta jest jednak wyższa u ludności żydowskiej, niż u ludności chrześcijańskiej. Na 1000 chrześcijan wydada żywo urodzonych przeciętnie 31, gdy na 1000 żydów jest żywo urodzonych 35. Jedynie w roku 1889 cyfra urodzeń u chrześcijan podniosła się na 34·5, zresztą zaś z wyjątkiem tego ostatniego roku różnica na korzyść żydów wynosi 4—5 procent. Różnica ta okaże się jeszcze znaczniejsza (wyniesie 5—8 prc.), jeżeli z ogółu urodzeń wyłączymy urodzenia obcych, t. j. noworodków, których rodzice (zazwyczaj matki) zamieszkali są poza Krakowem i przybywają tu do szpitalów Urodzenia obcych są bowiem wyłącznie chrześcijańskie, a liczba ich wynosiła w r. 1887 — 169, w roku 1888 — 147, w roku 1889 — 211

(Ciąg dalszy nastąpi).

Bismarck w Jenie.

Zjechał ks. Bismarck do Jeny dnia 30 lipca. Przysposobionym na dworcu kolei owacjom stanął na przeszkodzie rzęsisty deszcz Powitanie zatem odbyło się w małym saloniku książęcym. Kiedy w pięciu powozach przybyli goście (były kanclerz jedzie z rodziną) wjechali do miasta, otoczył powozy tłum. Młodzież akademicka i stowarzyszenia miejscowe uformowały się w pochód, wyprzedzany muzyką, strojny w chorągwie. Z balkonu hotelowego przemawiał książę do tłumu, w sali hotelowej do przedstawicieli Uniwersytetu. Treścią mów było wzywanie do zjednoczenia umiarkowanych partyj parlamentarnych, do wznowienia „kartelu“, przyczem książę raz jeszcze z naciskiem zastrzegał się, iż milczeć nie będzie, wówczas gdy mu sumienie nakaże przemówić.

Wieczorem przyglądał się były kanclerz iluminacjom i podejmował deputację akademickiego pochodu z pochodniami. Kronika dworska byłego „majordoma“ — jak go zwie z przekąsem *Germania* — zapisuje, iż o jedenastej wieczór zamknął się książę w przeznaczonych dla siebie apartamentach.

Dnia 31 lipca urządziła Jena festyn dla ks. Bismarcka, w którym uczestniczyło do siedmiu tysięcy osób. W cieniu namiotu, umyślnie na ten cel wzniesionego, powitał byłego kanclerza burmistrz miasta, Singer, na czele deputacji, złożonej z radców miejskich, profesorów Uniwersytetu itd. Singer opowiadał pokrótce dzieje odradzania się patrjotycznego Niemiec i zakończył słowy: Po Bismarcku nie może już być Jeny. Z kolei zabierali głos: delegat młodzieży akademickiej i wysłańcy miast okolicznych. W końcu przemówił sam książę. Nawiązał do wspomnień z długiej swojej karjery politycznej. Wielkie wojny, toczone przed laty dwudziestu, były koniecznością dziejową. Teraz nastał czas inny. Niemcy powinny dobywać oręża li tylko w własnej obronie, li tylko w wojnie odpornej. Wówczas także ks. Bismarck był nieprzyjacielem parlamentaryzmu, chwila bowiem domagała się silnej ręki. Dziś jest za rozszerzeniem kompetencji parlamentu. Silny parlament winien zogniskować w sobie życie publiczne. Nie gardzi również były kanclerz przeciwnikami politycznymi. W centrum widzi wiele postaci politycznych bardzo sym-

---

ZAKLIKA.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

179

przez

ZYGMUNTA KACZKOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Frydruszowi, który wiedział już o tem, że Fujarę otruto, kiedy jeszcze do tego obaczył Ignasia i Genię stojących przed sędzią, od razu wszystko się rozświeciło, — stanął na progu i chciał biedz, aby Genię ratować: ale sędzia zatrzymał go wzrokiem i zawołał tonem roskazującym do niego:

— Panie hrabio! my tu pana nie potrzebujemy!

Frydrusz się chwycił obydwiema rękami za głowę, cofnął się, ale nogi pod nim zadrżały i zatoczył się do sali jadalnej pod ścianę.

Tam zdrewniał cały, wszystka krew w nim zakrzepła, oczy się w słup obróciły, trzymał się jedną ręką za włosy, nic nie widział przed sobą tylko zsiniałemi usty dwa razy zawołał przed siebie: Strach! strach!

W tej chwili Kański się przybliżył do niego, bo litość go zdjęła. Frydrusz patrzał na niego przez pare sekund osłupiałemi oczyma, poznał go wreszcie, zbudził się, porwał go konwulsyjnie za ramie i spytał głosem drewnianym:

— Na Boga żywego, cóż się tu stało?

Kański opowiedział mu szeptem główne fakta wypadku.

Frydrusz go słuchał drżąc cały, ruszając automatycznie rękami i przestępując z nogi na nogę.

A potem spytał:

— I pan Zaklika chory na prawdę?

— Może się jeszcze obaczy, — rzekł Kański, — ale teraz z nim źle.

— Ale to przecie nie oni chcieli struć ojca! — zawołał Fryś

— Jużci nie oni, — rzekł Kański półgłosem, — ale cóż?...

— Więc sędzia zechce może Genię zabrać ze sobą?

— Pewnie, że zechce...

— Chyba po moim trupie! — zawołał Fryś.

W tej chwili zaczęła znowu krew krążyć po jego żyłach, jego oczy się rozjaśniły, zdawało się, jakoby niemi patrzał w wnątrz siebie, bo widać było, że wszystkie swe umysłowe siły wytężył, ażeby powziąć jakieś postanowienie. Wszakże po kilku sekundach otrząsł się i zawołał:

— Nie! tak nie będzie.

Zarazem zrobił energiczny ruch naprzód, porwał znowu Kańskiego za ramie i mówił do niego trzęsącemi się usty tak prędko, że ledwie go można było zrozumieć:

— Mój Kański! tu życie kilku osób stoi na karcie, wiesz jak cię wszyscy kochamy, zróbże to dla nas i staraj się przewlec wyjazd sędziego, choćbyś mu miał co nakłamać, niech felczer ci w tem dopomoże Ja za godzinę tu wrócę...

I już biegł ku drzwiom. Ale w drodze znów się zatrzymał, bo sobie przypomniał, że nie ma powozu. Zaczem zwrócił się do Kańskiego i rzekł:

— Dyszel mi się złamał na drodze. Proszę cię, każ mi osiodłać najlepszego konia, jakiego macie, tak nawet lepiej

I porwał Kańskiego ze sobą.

Kański domyślił się, że on chce jechać do ojca i myśl tę w duszy pochwalał, zaczem biegnąc z nim przez dziedziniec ku stajniom, powiedział mu w drodze:

— To chyba Robinsona każę panu osiodłać. On u nas się dobrze odżywił, koń silny i pewny i jeszcze pamięta wyścigi .. On pana za dziesięć minut do Firlejowa doniesie.

— Jakiegobądź, byle wytrzymał, — zawołał Frydrusz, tracąc oddech od biegu.

Tak przybiegli do stajni.

Robinsona w lot osiodłano Frydrusz wskoczył na niego, bez futra i bez kapelusza, Kański chciał go zatrzymać, aby mu przyniesiono kapelusz, ale Frydrusz krzyknął na koniuszego:

— Daj mi pręt jaki.

Koniuszy podał mu szpicrut, Frydrusz go chwycił, dał łydkę koniowi i półgalopem wyjechał przez tylną bramę dziedzińca.

Galopował jeszcze przez jedną minutę wzdłuż częstokołów i płotów, ale jak tylko się dostał na czyste pole, puścił konia *ventre à terre*, pozostawiając koniowi samemu, aby wymijał wyboje, a on go tylko coraz mocniej ściskał łydkami. Koń rozumny i doświadczony sam puścił się brzegiem gościńca, gdzie śnieg leżący wskazywał, że tam niemasz wybojów — i sadził przed siebie, jak gdyby grał o pierwszą nagrodę i jak to robił za młodu. Frydrusz miał tylko tyle przytomności, że dobrze siedział w kulbace: bo zresztą widział tylko Genię przed sobą, jak sędzia jej grozi rózgami. Jakoż tylko od czasu do czasu chwytał się prawą ręką za włosy i mówił do siebie: Strach! strach!... Koń doskonale wytrzymał — i rzeczywiście w kilkanaście minut wpadł na dziedziniec firlejowskiego pałacu i zatrzymał się przed werandą.

Z konia kurzyło się jak ze strzechy, którą zimny deszcz zmoczył a potem słońce przypiekło, a z jego nozdrzów buchała para jak z dwóch kominów: i koń i Frydrusz byli jak gdyby w mgle.

Frydrusz zeskoczył z konia i puścił go wolno, wbiegł na werandę a spostrzegłszy lokaja, który mu się przypatrywał wystraszonemi oczyma, zawołał do niego:

— Leć prędko do stajni i każ panu zaprzęgać, cztery konie do otwartego powozu.

Służący, gotów spełnić rozkaz natychmiast, ale dbały o zdrowie swojego pana, zrobił mu uwagę:

— Może trochę za zimno na powóz otwarty

Ale Frydrusz uderzył go pięścią w ramie i zawołał:

— Idź błaźnie i rób tak, jak ci każę. I niech zaraz zajeżdża...

Służący poleciał do stajni a Frydrusz pobiegł do swoich rodziców

Zastał ich w małym salonie, gubiących się jeszcze ciągle w domysłach, co się tam mogło stać w Zaklikowie.

Frydrusz wpadł do nich bez tchu i nie mogąc ani słowa wymówić.

Ojciec niezmiernie się zdziwił, matka przypadła do niego, pytając:

— Na miłość Boga! cóż się tam stało?

Frydrusz na razie wydobył z siebie tylko te słowa:

— Straszne rzeczy! strach! strach!

Oboje rodzice struchleli, robiąc sobie najstraszliwsze domysły.

Ojciec powiedział:

— Odetchnij sobie i powiedz w dwóch słowach...

Matka skoczyła do przyległego stolika i przyniosła mu szklankę wody.

Frydrusz rzekł tymczasem do ojca:

— Szczęście stracone i honor stracony... i wszystko

— I honor stracony? — zawołał ojciec, blednąc na twarzy, — cóż tam się stało? chyba że zbrodnia...

— Zbrodnia, — rzekł Frydrusz, biorąc szklankę z wodą z rąk matki.

Poczem się napił cokolwiek, odetchnął swobodniej i opowiedział rodzicom przerywanemi słowy, co widział i słyszał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

patycznych, organizacja partji jest wzorowa, kierunek polityczny wszakże nie „reichsfreundlich“. Byłoby łacniej z nuncjuszem w Berlinie paktować, niż z centrum, które zastępuje nuncjusza. Nie jest antymonarchistą. Konstytucja stanowi, iż cesarz nie jest odpowiedzialnym, odpowiedzialny jest natomiast kanclerz. Książę jest wiernym sługą dynastji, króla i cesarza, ale, jak to powiada Göthe w „Götzu“, rozporządzeń komisarzy cesarskich nie ma za nieomylne.

O trzeciej popołudniu opuścił były kanclerz Jenę, żegnany przez tłumy ludności. Via Magdeburg przybył o trzy kwadranse na dziesiątą umyślnym pociągiem do Schönhausen.

Pierwsza mowa jenajska daje powód prasie niemieckiej do szerokich komentarzy. Podnieść należy uwagę *Kreuzzeitung*, iż jeśli kompetencja parlamentu ma być, zdaniem byłego kanclerza, rozszerzoną, stać się to może tylko przez wprowadzenie odpowiedzialności ministrów i rządy parlamentarne.

Restauracja Katedry na Wawelu.

W onegdajszym numerze (210) naszego pisma donieśliśmy pobieżnie, że w dniu 27 b. m. plenarny komitet, czuwający nad restauracją kościoła św. Wacława czyli Katedry na Wawelu, odbył posiedzenie pod prezydencją JEm. księcia biskupa i kardynała Dunajewskiego i po załatwieniu wszystkich czynności, objętych porządkiem dziennym, przystąpił nakoniec, celem dalszego popierania energicznego tych ważnych i wielkich i uświęconych wobec całego narodu robót restauracyjnych, do wyboru ściślejszego kółka, to jest komitetu w y k o n a w c z e g o, który ma zadanie zarządzać wszystkimi szczegółami dotyczącymi dalszej roboty restauracyjnej około kaplicy zygmuntowskiej i w miarę postępów takowej lub zachodzącej innej potrzeby, odnosić się będzie perjodycznie do komitetu plenarnego.

Temuż Kółku wykonawczemu polecono w szczególności ścisłe dopilnowanie myśli przewodniej, a mianowicie najdokładniejsze zachowanie wszystkich szczegółów, tak wspaniałych i kosztownych w pierwotnej kaplicy, i odtworzenia jej w tej całej piękności, jaką nam przeszłość przekazała, a czem właśnie ta najwspanialsza i najkosztowniejsza w całej Polsce architektonika najmilszy i wprost niewymowny dla oka sprawuje skutek, zaprawdę czarujący. W skład komitetu wykonawczego wchodzą prócz trzech zaszczytnie znanych budowniczych (Odrzywolski, Zaremba i Knaus) czcigodny nasz Matejko, arcymistrz sztuk pięknych, który całą Polskę nowym blaskiem sławy otoczył, a potem dyrektor Fr. Sięk, któremu kraj zawdzięcza nietylko pomysł pierwszy tej restauracji, ale zarazem, co nawet więcej znaczy, niż sam pomysł, wyjednanie od szanownego wydziału wielkiego Kasy Oszczędności potrzebnych ku wykonaniu tego dzieła pamiętnego funduszów bardzo znacznych.

Zaraz nazajutrz (28 lipca b. r.) komitet rzeczony zgromadziwszy się i wybrawszy, jak było do przewidzenia mistrza Matejkę przewodniczącym, zajmował się od godziny 10 z rana do 2 po południu detaliczną lustracją dokonanych już różnych robót, a mianowicie kamieniarskich i rzeźbiarskich, w czem szanowny przewodnik komitetowy, wspinając się po wszystkich kontygnacjach rusztowania niebotycznego, przyświecał przykładem niestrudzonej a zawsze ofiarnej skrzętności. — Jeden z uczestników Komitetu wnosił, że będzie trzeba w rzędzie robót zewnętrznych około tej kaplicy królewsko-zygmuntowskiej pomyśleć także o zastąpieniu nowem pozłoceniem powierzchniej kopuły, która łuską miedzianą grubo złoconą jest pokryta i stąd złotym dachem się zowie. Wnioskujący opierał się na nieodpartych spostrzeżeniach, że widocznem jest, jak bardzo wyszarzaną została zębem czasu pozłota pierwotna. Większość jednak komitetu, przekonawszy się naocznie o gruntowności starożytnego złocenia i jego grubości, na co swego czasu nieomylnie wyszło kilkanaście tysięcy dukatów, uchwaliła, żeby i w tym względzie nie dopuszczać żadnego nowatorstwa ani oskrobin żadnych hojności królowej Anny; tak tedy Komitet kazał ponaprawiać, jak należy, w kilku miejscach uszkodzenia, upływem prawie półtysiąca lat spowodowane w złoconem pokryciu — Podczas tych rozpatrywań zewnętrznych kopuły i podniesienia przy tej sposobności niektórych płyt miedzianych spostrzeżono na jednem żebrze, kryjący się pod płytą napis wyryty: *Anna regina Poloniae et Magna Ducissa Lituaniae 1577*, co jest nowym dowodem podań historycznych, że śmierć wielkiego króla naszego Zygmunta I przerwała budowę kaplicy prawdziwie wielkomonarszym nakładem popierana.

Jednakowoż uzupełniła i doprowadziła do samego końca dzieło wielkiego ojca swego królowa Anna Batorowa, której wielkoduszności nasza świątynia katedralna tyle dowodów zawdzięcza zaiste królewskiej hojności niewyczerpanej. Oby nam nieba dały dokonać wielkiego przedsiębiorstwa, natchnionego przez JE. księdza kardynała Dunajewskiego, który uieśmiertelni w narodzie naszym uczczone swe imię i pamięć swoją restauracją bazyliki, tyle mającej styczności z dziejami narodu polskiego, tyle związku z epokami pomyślności i różnych kolei tej przesławnej monarchii, iż gdyby żadnej nie było, wedle słów ks. biskupa Olechowskiego, pisanej historji królów polskich, to ściany i mury jej, jakoteż kronika kamienna, okrywająca całe wnętrze tego przybytku Boskiego, w większej części poznaćby ją dały! Jeszcze Polska tak nie podupadła, jak głoszą wrogowie, skoro kaplica Jagiellońska, będąca arcydziełem sztuki budowniczej i rzeźbiarskiej, zajaśnieje znów blaskiem pierwotnym, a mamy wszelką otuchę, iż znajdą się jeszcze u nas wielkoduszni ludzie, którzy urzeczywistnią, idąc w ślady naszego groszowego banku ubogich, planowaną restaurację c a ł e j k a t e d r y nakładem choćby nawet pół miliona i więcej wynoszącym.

Ba. Z. Gr.

CHOLERA.

— Pod Niżnym Nowogrodem poczęła funkcjonować barka, służąca niegdyś do przewozu nafty, a obecnie zmieniona na szpital dla chorych na cholerę. Długość jej wynosi 144 a szerokość 16 metrów. Barka osadzona jest w wodzie dość głęboko. Na górze, na pokładzie, mieści się 60 łóżek, pod nim ogromna sala, w której również znajduje się około 190 łóżek. Zamiast materaców użyto mat ze słomy, miękkich i łatwych do spalenia — poduszki zaś wypchane słomą albo sianem. Urządzenie tego pływającego szpitala kosztowało blisko 16 000 r. s. Obsługa lekarska składa się z doktora naczelnego p. Roksańskiego, 3 innych lekarzy, 17 Sióstr miłosierdzia, 11 felczerów i 20 dozorców.

Barka stoi na Wołdze w oddaleniu 5 wiorst od miasta, blisko piaszczystej wyspy, na której urządzono cmentarz dla cholerycznych.

— Około Preszburga skonstatowano 9 wypadków *cholera nostras*, umarły 4 osoby.

— W Petersburgu zanosiło się w tych dniach na rozruchy, gdyż rozpuszczono pogłoskę, jakoby wędliny były zatrute, a to dla pomagania szybszemu rozwojowi cholery. Nadzwyczaj energiczne wystąpienie naczelnika miasta i policji zapobiegło nieszczęściu.

— Donoszą z Wrocławia, że powstrzymany został ruch pociągów, idących bezpośrednio z Warszawy, z obawy zawleczenia cholery.

— W Taszkiencie wystąpiło wojsko celem powstrzymania rozruchów, jakie tu wybuchły z powodu cholery; kilka osób zabito.

— Wskutek wybuchu cholery w Platana, w pobliżu Trebizondy, zarządzono 10-cio dniową kwarantannę dla statków i podróżnych, przybywających z morza Czarnego od granicy rosyjskiej aż do Ordu.

— Dzienniki petersburskie donoszą, iż ministerjum oświaty odroczyło termin egzaminów na fakultetach lekarskich aż do dnia 13 listopada, ze względu na udział wielu studentów w walce z epidemią.

— *Medicinische Wochenschrift* poświęca artykuł epidemii panującej w okolicy Paryża, w którym dowodzi, że już od kwietnia r. b. zdarzały się tam wypadki cholery azjatyckiej, które dla uspokojenia ludności podawano jako *cholera nostras*.

— W obawie cholery sułtan wezwał inżyniera francuskiego, Bertier'a, aby tenże poczynił rozporządzenia dezynfekcyjnie i anty-choleryczne.

— W Prusach wschodnich obawa wybuchu cholery tak opanowała umysły miejscowej ludności, że obawiają się gremialnej emigracji.

— Piszą z Petersburga: W gubernii charkowskiej 26 b. m. z przybyłych z Rostowa robotników umarło 15, na nowo zachorowało 3, wypadków zasłabnięć na miejscu nie było. W innych miejscowościach umarło razem 1163, w tem 84 w Gurjewie (obwód uralski) i 3 w Petrówce (pow. konstantynogradzki).

— Jak donosi *Goniec Urzędowy*, większą część sprowadzonego z zagranicy przez ministerjum spraw wewnętrznych kwasu karbolowego do dezynfekcji, wysłano do guberuii woronezkiej, niżnonowogrodzkiej, kostromskiej, twerskiej, orenburskiej, penzeńskiej, dziewięciu zachodnich i innych, a także dla kolei władykaukazkiej i do Ekaterynburga. W skutku nowego zapotrzebowania z prowincji, departament medyczny stara się nabyć nowy zapas kwasu karbolowego i sublimatu.

— Wedle korrespondencji do *Kraju*, gubernia wileńska ma stanowić istotny rozsadnik wszelkich chorób, a tem więcej cholery. Brak tu całkiem administracji, brak porządku, brak najkonieczniejszych warunków sanitarnych. Samo m. Wilno, pod opieką macoszą rządu, zagrożone jest niebezpieczeństwem. Dotąd nie zrobiono nic, coby można zaznaczyć jako postępowanie, zapobiegające wybuchom cholery.

— Rząd rosyjski ściga nieubłaganie plotkarzy i ludzi, rozpuszczających trwożliwe wieści o cholerze, lekarzach i ich postępowaniu i niedawno też w Niżnym Nowogrodzie, takiego b o ł t u n a (gadułę) przeznaczył gubernator do szpitala cholerycznego, a teraz znowu E f i m B o g o m o t o w dostał się za karę na miesiąc do szpitala.

— Gazeta *Kawkaz* podaje kilka środków antycholerycznych: 1) W pokoju należy postawić naczynie, napełnione kwasem azotowym, i włożyć w nie miedzianą pięciokopiejkówkę (zapach kwasu i miedzi zabija batrerje choleryczne); 2) palić w mieszkaniu siarkę: dobrze jest palić ją także po ulicach; 3) odświeżać powietrze w mieszkaniach i na ulicach dziegciem lub smołą.

— We wsi Solenoje-Zajmiszcze tłum włościan, ujrzawszy przywiezione do przystani środki dezynfekcyjne, zniszczył je i miał nawet zamiar wedrzeć się na statek, ale powstrzymały burzycieli cztery sikawki. Powtórzyła się tedy niespodzianie scena z panowania Napoleona III, który sikawek użył równie do rozpędzenia tłumów Paryżu.

— Emigracja z Astrachanu z powodu cholery nie ustaje. Uciekają setki ludzi. Ceny pracy wzrastają, a ludzi brak zupełny. W ostatnich czasach z samego Tyflisu, stolicy Kaukazu, wyjechało 35.000 osób.

— Instytucjom rządowym i prywatnym w Rosji dozwolono przywozić bez cła wszelkie środki dezynfekcyjne, ale pod warunkiem sprzedaży tychże tylko prywatnym osobom, nie zaś jako towar do handlu.

— Departament lekarski w Petersburgu zaprzecza najsolenniej pogłoskom, jakoby w szpitalach miały być wypadki pochowania żywych. Motywem zaś tego zaprzeczenia jest następująca uwaga, którą notujemy z oryginału: „W szpitalach ogólnych i cholerycznych nic podobnego zdarzyć się nie może, gdyż zmarli bywają wynoszeni z kostnic dopiero po skonstatowaniu śmierci przez lekarza, nadto pogrzeb zmarłego następuje w 24 godzin od chwili zgonu, gdy oznaki śmierci widoczne są zupełnie“.

— Rozporządzenie gubernatora niżegorodzkiego, w przedmiocie rozsyłanych w Niżnym Nowogrodzie anonimów, brzmi tak w urzędowym tekście:

„Wraz z wieloma pięknymi przymiotami, Niżegorodczycy łączą w sobie i pewne wady, które w zwykłych czasach wywołują współczucie i pogardę, ale w tak ostrych warunkach, jakie przeżywamy obecnie, nie mogą pozostawać bez zwrócenia uwagi. Mówię tu o nieszczęsnej manii pisania anonimów, których treść zawiera wymysły, pogróżki mordów, pożogi i buntów.

„W tych dniach poczta roznosi masę kopert, zawierających między innemi i rzeczone elaboraty. Bardzo wiele z nich adresowano do mnie.

„Za przesyłkę pocztą pogróżek mnie osobiście, składam dzięki ich twórcom, którzy przysparzają dochodu skarbowi, zakupując marki pocztowe. Ale wiele takich pogróżek dostaje się do rąk obywateli miasta, członków miejskiego, jarmarcznego i giełdowego zarządu, a co gorzej, osobom, przysłanym tu w celach służby, i chętnym ochotnikom, pomagającym nam w strasznej walce z cholerą: lekarzom, Siostrom miłosierdzia i innym.

„Ojczyzna szlachetnego Minina, czczonego przez całą Rosję za jego miłość dla Tronów: Bożego i Cesarskiego i sławy ojczyzny, nie może być areną działalności bandy warchołów. Ale nie wszyscy rozumieją to jasno i nie traktują, jakby należało, nic nie wartych, bezimiennych, podziemnych pogróżek.

„Ogłaszam: ani jednego człowieka z pozostających na służbie nie zatrudnię poszukiwaniem złoczyńców, piszących anonimy.

„Jeśli, broń Boże, gdziekolwiekbądź, korzystając z głupoty i łatwowierności ciemnego ludu, uda się komukolwiek naruszyć spokój, przywrócę go przy pomocy znajdującej się w mojem rozporządzeniu siły wojskowej; przywódców i podżegaczy bezzwłocznie i na miejscu powieszę, a uczestnicy surowo, w oczach wszystkich, ukarani zostaną.

„Ci, co mnie znają, uwierzą, że wykonam, co obiecuję.

„Wzywam wszystkich zagrożonych, aby byli spokojni i kontynnowali swoją korzystną działalność, nie troszcząc się o swoje bezpieczeństwo. Tę troskę Panujący na mnie włożył.

Jenerał-major *Baranow*“.

— Grono dam z wyższych warstw społecznych, odznaczających się dobroczynnością, zawiązuje w Petersburgu Stowarzyszenie, mające na celu opiekę nad rodzinami, któreby w czasie trwania cholery utraciły głowę domu, ojca lub matkę i pozbawione zostały wszelkich środków do życia. Stowarzyszenie będzie też zaopatrywać ubogich bezpłatnie w lekarstwa i dezynfekcyjne środki.

— Ajencja Havasa z Bukaresztu donosi, że w obawie rozprzestrzenienia cholery, wydano nowe rozporządzenia co do przesyłek morzem Czarnem i Azowskiem, które poddawane będą jedenastodniowej kwarantannie. Port w Kustendżi pozostaje otwartym dla statków pocztowych, z warunkiem, że przesyłki podlegają kontroli sanitarnej. W Ungeni zaprowadzono 18 dniową kwarantannę dla transportów, przychodzących lądem, a to w wypadku, gdy pojawi się epidemia w okolicy graniczącej z Rosją.

— W Charkowskiej gubernii z liczby przybyłych tam robotników umarło 15. W innych zaś miejscowościach umarło dotąd 1163 osób, w tej liczbie 84 w m. Gurjewie.

— Z powodu coraz bardziej wzrastających nieporządków i napadów tak na lekarzy, jak i na Siostry miłosierdzia i dozorczynie chorych, komitet ministrów postanowił mniejsze szynki po miastach zamknąć, nad większymi zaś rozciągnąć nieustanną kontrolę, one to bowiem demoralizują lud roboczy. Czas zamknięcia do dnia 1 stycznia (s. s.) 1893 roku.

— Do gubernii połtawskiej cholerę zanieśli robotnicy, przybyli z dzielnicy kubańskiej, zmarło osób 16; na linii kursko-charkowsko-azowskiej zmarło 14 robotników — nikt wszakże z miejscowych osób nie zachorował.

— W powiecie orenburskim, mianowicie w włości Pokromkoj zmarło na cholerę 100 osób; w innych zaś miejscowościach dotkniętych chorobą 1668 ludzi.

— Cholera w Paryżu, jak donosi dr. Robert Kutner z Paryża w korespondencji z 18 lipca do *Deutsche Medicinische Wochenschrift*, panuje już od 5 kwietnia b. r. Zaczęła się ona w Nanterze w więzieniu, a następnie już przeniosła się do Puteau, Neuilly i St. Denis, w dniu 11 kwietnia pokazała się w Surennes i Montreuil i dotychczas zajmuje tylko te okolice, a raczej przedmieścia Paryża, nie dotknąwszy jeszcze samej stolicy. Badania bakterjologiczne wykazały niewątpliwie obecność prątka cholerycznego tak w wypróżnieniach chorych, jakoteż i w kiszkach zmarłych na cholerę. Badania te prowadził prof. dr. Netter z rozporządzenia władzy sanitarnej. Pomimo tych niewątpliwych dowodów władza francuska dotychczas ukrywała istotny stan rzeczy i żadnych środków zapobiegawczych nie przedsięwzięła. Dopiero w tych dniach przeznaczono osobny fundusz na budowę baraków dla cholerycznych. Statystyka dotychczasowa wykazuje przypadków cholery w Aubervilliers 242, z tych śmierci 84, w St. Denis 58 († 36), St. Quen 54 († 33), Courbevoie 32 († 30), Asnières 25 († 20), wogóle w 37 miejscowościach 587 przypadków, z tych 323 zakończyło się śmiercią, czyli przeszło 55% śmiertelności.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ W Madrycie wyszła broszura, której treść jest nadzwyczaj zajmującą. Autor jej, dep. Azcarate, wykazuje nadużycie rządów parlamentowych w Europie i nazwał ową broszurę: *El regimen parlamentare en la practica*. W końcu broszury przychodzi autor do przekonania, że tylko taki parlament może spełnić zadanie, którego posłowie są wybrani bez nacisku z góry i bez przekupstwa. Obecnym rządom parlamentarnym przepowiada taki sam los, jaki spotkał rządy absolutyzmu. (*r—i*).

Kronika zamiejscowa.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Donoszą z Truskawca, że w d. 24 lipca b. r. odbyło się poświęcenie i otwarcie inhalatorjum. Chorzy w tym budynku oddychają rozpyloną solanką. Jestto nowość w naszych Zakładach leczniczych a w skutkach przewyższa wszelkie oczekiwane środki. Inhalacja mikroskopijnie rozpylonej solanki działa podobnie jak powietrze nadmorskie. Truskawiec coraz bardziej ożywia się, przybywają goście, a gry towarzyskie i wycieczki urozmaicają pobyt kuracjuszom.

KURJER POZNAŃSKI.

* Z Otłoczyna donoszą, że mnóstwo żydów przekrada się przez granicę do Prus i to ludzi, którzy przed cholerą uciekają. Na głównym dworcu w Toruniu rozpoczęła się już policyjno lekarska rewizja osób z Królestwa przybywających. Wysiadający tutaj podlegają dezynfekcji, przejeżdżających do Berlina czeka to w Berlinie.

* Redaktor *Gazety Opolskiej*, p. B Koraszewski, postanowił w niedzielę odbywać „pogadanki naukowe“ w poszczególnych wsiach lub gminach. Pogadanki te mają na celu odciągnięcie młodzieży od rozrywek niewłaściwych i zabaw i kształcenie jej stopniowe.

KURJER WARSZAWSKI.

* *Kiewlanin* dowiaduje się, że hr. Adam i Leon Rzewuscy, oraz ks. Katarzyna Radziwiłł podali prośbę do cara, o uwolnienie ich od opłaty podatku procentowego, czyli nazywając rzeczy po imieniu, od k o n t r y b u c j i. Zarządzono też obejrzenie i kontrolowanie tak dóbr jak i dochodów z nich, należących do petentów.

* Warszawa ogółem liczy ludności 490.417 głów, w tej zaś liczbie 168.232 żydów. Zakładów naukowych posiada 730, a w tej liczbie 559 żydowskich (15 rządowych, 15 prywatnych początkowych i 529 szkół wyznaniowych). Co do uczących się, to w szkołach chrześcijańskich uczy się 34.073 płci męskiej, 14.362 płci żeńskiej; w żydowskich 20.559 chłopców a 6 989 dziewcząt.

* Ministerstwo sprawiedliwości w Petersburgu przygotowuje prawo o karach za lichwę, a to od 2 miesięcy aż do 1 roku 4 miesięcy. Procent 12% rocznie, uważany będzie jako lichwa.

* W Tomaszowie rawskiem w Królestwie Polskiem, w dniu 30 lipca b. r. zgorzała doszczętnie przędzalnia pana Teodora Langego. Zatrudniała ona około 100 robotników. Strata ogólna wynosi 100,000 rs.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Zawiązało się tu Bractwo Przenajśw Trójcy, które wzięło sobie za zadanie pielęgnowanie nieuleczalnie chorych w domu miłosierdzia XX. Lazarystów. Do bractwa należą sami ludzie zamożni, powszechnie znani i poważani w stolicy — słowem kwiat obywatelstwa.

* Dzienniki, zostające na żołdzie żydowskim, piszą zjadliwe filipiki przeciw Jezuitom z powodu kary cielesnej, wymierzonej z polecenia prefekta generalnego ich zakładu wychowawczego w Feldkirchen na wychowańcu tegoż Arturze Vilos z połudiowego Tyrolu. Przyszło nawet z tego powodu do rozprawy sądowej. OO. Jezuitów uwolniono od wszelkiego zarzutu; kara była wymierzona z polecenia ojca niesfornego chłopca, zresztą nie była tak ciężka, żeby jego zdrowiu zaszkodzić mogła.

Z RÓŻNYCH STRON.

* *Dla uregulowania* ruchu robotników rolnych poszukujących pracy, ma być z inicjatywy ziemstwa w gub. południowych zorganizowane biuro informacyjne, kierujące robotnikami do miejsc, gdzie istotnie brak jest rąk roboczych.

* *Z Lourdes* otrzymał kierownik dziennika *Liberté* następujące pismo: „Panie Dyrektorze! Jako odpowiedź panu Emilowi Zoli, ogłaszającemu we wszystkich gazetach, że odwiedzi Lourdes podczas pielgrzymek, by przygotować romans, w którym wykaże, co jest w tych manifestacjach religijnych „komicznego“ i „niemoralnego“, — zawiadamia się tego pisarza, co się uważa za myśliciela, iż grono „pozostałych“ chrześcijan, liczniejsze może, niż on przypuszcza, postanowiło go przyjąć tak, jak na to zasługuje, i przygotowuje się dać mu dowody, wystarczające na resztę życia, jak wielką jest owa energia i ów zapał, które on chce opisać. Grono wiernych z Notre Dame de Lourdes“.

* *Herszt bandytów*, Antonio Bellacosio, stawał dnia 24 b. m. przed sądem przysięgłych w Bastia na Korsyce. Prawie cała ludność Bastii oblegała gmach sądowy i witała znanego od lat wielu Antonia nader sympatycznie. Na pytania przewodniczącego odpowiedział oskarżony, że ma lat 67, zamieszkały w Bacognano. Jako zawód i stałe zajęcie podaje: Podróżny (sic!). Miejsca urodzenia nie może sobie przypomnieć. Mimo nastawań prokuratora, aby sędziowie byli bezwzględnymi dla dawnych zbrodni Antonia, uwolniono go. Jak wiadomo, Bellacosio brał przed laty udział w politycznej walce stronnictw na Korsyce, a więc nie poczytano go za rozbójnika, lecz za żołnierza przekonań politycznych.

* *W Montpellier* przy wykonaniu wyroku śmierci na jednym z zbrodniarzy, którego wspólnika prezydent rzeczypospolitej Carnot ułaskawił, przyszło do burzliwych scen. Publiczność żądała ułaskawienia obydwóch. Wogóle zarzucają Carnotowi, że nazbyt hojnie szafuje krwią drugich. W trzech miesiącach podpisał aż 13 wyroków śmierci. *Rappel* i inne pisma biorą mu to za złe.

* *Proces o sprzeniewierzenie* w domu bankowym Rotszyldu rozpoczyna się dziś 2 sierpnia w Frankfurcie nad Menem. Głównym winowajcą jest kasjer Rudolf Jäger, którego oskarżono o sprzeniewierzenie wcale pokaźnej sumki, bo 1,700.000 marek. Współwinnych na ławie oskarżonych jest 13; między tymi kobiet 5.

Zuchwała kradzież zajmuje teraz policję londyńską. Wędrowny ajent największej firmy, handlującej djamentami na City, wstąpił na chwilę do restauracji przy ulicy Lambeth i najnieostrożniej w świecie zostawił szkatułkę z djamentami wartości 5000 funtów szterlingów w dorożce pod dozorem woźnicy. Ten oddalił się na chwilę, a kiedy agent wrócił z restauracji nie znaleziono ani dorożki ani djamentów. Dopiero w dzień potem znaleziono dorożkę z zaprzęgiem, ale oczywiście bez djamentów w Camberwell. Policja nie natrafiła jeszcze na ślad złoczyńców.

* *Car obrońcą kota.* Z Kopenhagi piszą nam o zabawnym epizodzie z czasu pobytu cara w zamku Fredensborg.

Owoż straże nocne, rozstawione w parku, ku wielkiemu przerażeniu ujrzały jednej nocy cara, który w pantoflach i nocnej koszuli wypadł z krzykiem ze swej komnaty, biegnąc co sił w stronę parku. Myślano zrazu o napadzie nihilistów. Tymczasem okazało się, że car biegł tylko na pomoc kocicy, faworytce króla duńskiego, którą dwa wielkie jego psy chciały zagryźć na dziedzińcu zamku.

Car z okna swej komnaty patrzył na zbrodnicze zamiary swych wyżłów, a że jest zawsze obrońcą słabszych i uciśnionych, więc nie dziw, iż skoczył zaraz z pomocą. Szczęśliwy kot, który ma cara wybawicielem!

KRONIKA EKONOMICZNA.

Ciągnienie losów.

Wiedeń 1 sierpnia.

Wyciągnięto następujące serje losów z roku 1860: 25, 529, 597, 687, 896, 1058, 1132, 1143, 1144, 1371, 1434, 1512, 1583, 1784, 1785, 1888, 1908, 1993, 2031, 2096, 2192, 2233, 2542, 2566, 3576, 2633, 2649, 2676, 2792, 3201, 3219, 3524, 3769, 3814, 3938, 3970, 4142, 4328, 4421, 4691, 4823, 4910, 5124, 5443, 5601, 5620, 5820, 5898, 6080, 6256, 6437, 6556, 6577, 6721, 6775, 6941, 6984, 7003, 7087, 7240, 7251, 7260, 7343, 7481, 7561, 7858, 7863, 7975, 8027, 8096, 8150, 8322, 8382, 8415, 8743, 8920, 8983, 9158, 9161, 9179, 9252, 9733, 9764, 9904, 9976, 10274, 10643, 10734, 10845, 10903, 11115, 11126, 11222, 11758, 11975, 12156, 12368, 12619, 12808, 12962, 13341, 13498, 13503, 13596, 13697, 13785, 13893, 14266, 14535, 14805, 14892, 15065, 15180, 15276, 15289, 15299, 15470, 15517, 15685, 15952, 15993, 16121, 16191, 16300, 16337, 16443, 16610, 16776, 16925, 16937, 17087, 17234, 17467, 17879, 17890, 17906, 17908, 18017, 18022, 18077, 18310, 18380, 18414, 18561, 18594, 18657, 18666, 18804, 18829, 18872, 18943, 19031, 19055, 19088, 19097, 19113, 19380, 19418, 19578, 19824.

Kronika polityczna.

Nawet *Fremdenblatt* nazywa szczególniejszy zbieg okoliczności, który sprawił, że równocześnie hr. Kuenburg otrzymał godność tajnego radcy, a baron Prażak wystąpił z gabinetu, u d e r z a j ą c y m. Dla czytelników *Kurjera Polskiego* nie jest on niespodzianką. Od czasu dłuższego notują nasze kursa polityczne ustawiczną zwyżkę walorów lewicy. *Montagsrevue* zdawałaby się dobrze wróżyć dla Czechów. Krzesło ministra dla spraw czeskich pozostanie i nadal zachowane w gabinecie, podobnie jak istnieją teki dla Polaków, Niemców itd. Pomimo to *Montagsrevue* rozpisuje się o *Ausgleichu* czesko-niemieckim, zapowiada energiczną akcję rządu, który sprawy ugody nie może puścić w niepamięć, tembardziej, że ugodzie przeciwstawia się prawo polityczne czeskie, które w praktyce zmierza do obalenia obecnego ustroju w Austrji.

Germania, omawiając sprawę bismarckowską, rzuca hasło: „Hic Kaiser — hic Bismarck!“ dowcipnie wiążąc chwilę obecną z czasami, kiedy monarcha łamać musiał niemieckie królewięta wieków średnich, hercogów. Stronnictwo katolickie najostrzej może występuje przeciw „majordomusowi“, w zwartym szeregu skupione około osoby cesarza.

O'Brien oświadczył, iż gdyby Gladstone nie postawił na pierwszem miejscu sprawy *home rule'u*, Irlandczycy go opuszczą. Irlandczycy jednak żywią zaufanie do Gladstone'a i uczynią wszystkie możliwe ustępstwa, aby mu walkę ułatwić.

Z Wenezueli donosi *New York Herald*, iż Crespo jest panem placu. Wojska prezydenta nie mogą opanować Caracas.

W samem Caracas ubiega się sześć osobistości o prezydenturę. Głód, stagnacja handlowa towarzyszy niezmiernie krytycznej sytuacji.

Z Yokohamy donosi *Reuters Office*, iż zamach wczorajszy skierowany był przeciw hr. Okuma i ministrowi Kono, którym nadesłano listy, napełnione materją wybuchową. Sprawca dotychczas niewyśledzony.

Z Wystawy sztuki plastycznej we Lwowie.

Miasta bez wystawy sztuki, bez jakiej takiej galerji, niepodobna już dziś wyobrazić sobie, jeżeli się myśli o mieście europejskiem, o stolicy kraju. Zjednoczone Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych, ma środki przesuwać przed oczyma Lwowian wszelkie dzieła sztuki plastycznej polskiego pędzla i dłuta, ale nie ma mocy wlania w mieszkańców naszego miasta zamiłowań artystycznych.

Dziwna, iście zagadkowa, apatja nasza przerywa się na chwilę, ustępuje miejsca udanemu czy istotnemu zajęciu, wówczas, gdy jakieś nadzwyczajne arcydzieło we Lwowie się pojawi.

W takich wyjątkowych, przemijających porywach, niema zapału dla sztuki, jeno gorączka. Zapał płynie ze zdrowia, gorączka z choroby, a społeczeństwo naszego miasta istotnie choruje na brak zmysłu dla sztuki plastycznej. Prawda dzisiaj stokroć lepiej, niż było przed kilku dziesiątkami lat, ale daleko jeszcze do tego, aby było dobrze.

Wystawa nasza zawiera się w trzech pokoikach, zwykle pustych. W tej porze, w której na innych wystawach całe rzesze ciekawej publiczności przeciągają przez olbrzymie sale, u nas zjawia się zaledwie kilka osob. Nie dziw, że Towarzystwo nie może rozszerzać lokalu, powiększać wystawy, rozwinąć działalności w większym stylu tak, jakby w stolicy kraju być powinno.

Rozszerzenie wystawy, utworzenie właściwego dla niej lokalu, powinne być ambicją miasta, pragnieniem ogólnem, prądem, wreszcie silną wolą i postanowieniem.

Prawdę powiedziawszy, to uczuwa się wstyd, gdy się wejdzie na naszą lwowską wystawę. Pierwszy pokój ciemny. Chciałbyś przypatrzyć się scenom myśliwskim Jul. Kossaka, bitwie Łuskiny, wielkiemu płótnu Styki, ale nic a nic nie widać, prócz częściowego konturu. W tym ciemnym pokoju nicby właściwie wisieć nie powinno. W dwu pokojach frontowych światło jest, ale nie można niem rozrządzać ku oświetleniu obrazów. Prawie wszystkie obrazy mają światło sprzeczne, odwrotne, a niema ani jednego prawdziwie dobrze oświetlonego.

Szkoda tych dzieł sztuki, które tam umieszczono. A są tam rzeczy niepospolitej, niekiedy nawet pierwszorzędnej wartości. Zaraz na wstępie musi nie zwrócić ale przykuć do siebie uwagę »Studjum« *Buręcza*, wyraziste, świetnie modelowane. *Wojciecha Kossaka* »Czerkies« jest świetnym fragmentem z wielkiej, głośnej dziś i znamienitej pracy, przed stawiającej dziki pęd Czerkiesów przez ulice Warszawy. »Smierc św. Wacława« Ferdynanda *Vela* odznacza się znakomitem użyciem światła i cienia. Płaskorzeźba w terakocie *Lewandowskiego* pod nazwą »Studjum« zasługuje na miano miniaturowego arcydzieła. *Malczewskiego* »Zbaw nas«, *Strojnowskiego* »Opowiadanie urlopnika« posiadają potężną charakterystykę psychiczną. »Noc zimowa« *Jaroszyńskiego* ma Ruisdalowskie w rysunku zacięcie *Julјusz Kossak*, niezrównany mistrz w akwareli, niedościgniony w tworzeniu pędzlem rapsodów rycerskich, zawiesił akwarelę »Cherubin Gniewosz pod Suczawą«. Dość spojrzeć na obraz, by poznać starego Kossaka mistrzowski pędzel; dość usłyszeć, że na wystawie rzecz Kossaka, by na nią pospieszyć. A jednak? Na wystawie dwie kobiety, dwa podlotki, jeden studencik trzymający w ręce batorówkę. Panie przeszły koło obrazu zaledwie spojrzawszy, i... ukradkiem ziewnęły, studencik atoli spoglądał nań z uwagą, podchodził bliżej, to się cofał; twarzyczka mu się zarumieniła, batorówkę zdusił kurczowo. Oby młodsza generacja Lwowian bardziej ukochała ojczystą sztukę!

Pastel pokaźnie reprezentowany na wystawie. »Studjum« Marji *Schettin* (popiersie młodej panienki) odznacza się subtelnością wykończenia, a *Czarnockiej* »Studjum« na tle pełnem brawury, zajmuje świetnie dobranym i dzielnie opanowanym kolorytem. Nie można zapomnieć o »Maciusiu« Janowskiego. Co to za typ wyborny, jak wymodelowany!

Nie kusiliśmy się o podanie krytyki, nawet nie o sprawozdanie nam chodziło; chcieliśmy przypomnieć, że jest wystawa sztuki, że są na niej rzeczy świetne, że publiczność powinna z zajęciem odwiedzać wystawę, a z zapałem popierać cele Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych. Chcieliśmy przypomnieć, że teraźniejszy lokal wystawy i dotychczasowa dla niej obojętność, są ubliżeniem powadze stolicy, są przykrością wielką dla całego polskiego społeczeństwa. *(w. k.)*.

Kronika lwowska.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Czwartek 4 sierpnia.

O godzinie w pół do 8 wieczorem w teatrze letnim Oj młody, młody.

O godzinie 7 wieczorem na strzelnicy miejskiej zebranie towarzyskie klubu pocztowego.

Niedziela 7 sierpnia.

O godzinie 4 popołudniu w lokalu stowarzyszenia »Gwiazda« walne zgromadzenie stowarzyszenia głuchoniemych »Nadzieja«.

Wiadomosci osobiste. Dr. Sieradzki, specjalista w chorobach dziecięcych, wyjechał zagranicę w celu zwiedzenia szpitali i zakładów sanitarnych.

W kościele OO. Bernardynów odbył się ślub panny Marji Lidlównej z panem Stanisławem Oleksińskim.

Ze starostwa. Obecny kierownik tutejszego starostwa p. Waydowicz wydał nadzwyczaj surowe rozporządzenia do urzędów gminnych, odnoszące się do środków zapobiegawczych przeciw cholerze, przeważnie oczyszczeniu studzien, ustępów publicznych, placów, targowisk i t. p. Równocześnie wezwał obszary dworskie do współdziałania, tudzież urzędy parafjalne, aby księża z kazalnic objaśnili włościan o grożącem niebezpieczeństwie i swą powagą wpłynęli na nich, żeby do zarządzonych rozporządzeń się zastósowali.

Najwięcej kłopotu przysparzają starostwu gminy: Jaryczów, Strzeżec, Winniki, Nawarja i Zniesienie. Działanie władz autonomicznych dość ospałe, rady gminne nie mają urzędowej powagi, czego najlepszym dowodem prośba urzędu gminnego w Zniesieniu, by starostwo lwowskie przysłało na poparcie powagi urzędu gminnego egzekucję wojskową. — Stawy w całym powiecie zanieczyszczone, cuchną i zakażają powietrze. Obecnie lustruje wszystkie miejscowości lekarz powiatowy dr. Obtułowicz. — Jest nadzieja, że obecny, tymczasowy kierownik starostwa, energicznie zabrawszy się do pracy, oczyści zaniedbany powiat lwowski, czem niemałą odda krajowi przysługę.

Nabożenstwo załobne odbyło się w kościele OO. Dominikanów wczoraj rano za duszę ś. p. Teofila Wiśniowskiego jako w 45-tą rocznicę powieszenia go na t. zw. górze hyclowskiej. — Młodzieży ze sfer inteligentniejszych zebrało się sporo, która w ten sposób w niczem nie zamąconym spokoju uczciła pamięć męczennika.

Z Sokoła lwowskiego. Na onegdajszem posiedzeniu wydziału uchwalono przystąpić do utworzenia straży obywatelskiej w czasie przyjęcia cesarza we Lwowie. Do większych urzędów i redakcji wysłane zostaną listy, na których zapisywać się będą mogli ochotnicy.

Wczoraj rozpoczęły się ćwiczenia członków, uczniów i uczenic.

Przyjęcie cesarza. Wczoraj o godzinie 5. wieczorem odbyło się posiedzenie komitetu kantatowego w sali posiedzeń Rady miejskiej. Przewodniczył prof. dr. Roszkowski, protokół obrad prowadził szef departamentu szkolnego, radca magistratu p. Lukas. Obecni na posiedzeniu byli pp. Włodzimirski, Makarewicz, Mikuli, Bardasz, Eminowicz, Niewiadomski, Gubrynowicz, Cetwiński i Slawiczek. Po zagajeniu przez przewodniczącego zdawał p. Makarewicz, obrany gospodarz komisji artystycznej sprawozdanie imieniem tejże, zawiadamiając komitet, że p. Niewiadomski, autor muzycznego podkładu do polskiej kantaty, otrzymał upoważnienie zaproszenia p. Rossowskiego do układu słów, względnie do traktowania w tej sprawie z poetą przez siebie samego wybranym, jeżeli p. Rossowski napisania tekstu nie podejmie się. — Następnie uwiadomił komitet, że porozumiewał się z ks. Baczyńskim co do współudziału rusinów w kantacie, przy czem oświadczył, że w seminarjum duchownem ruskiem odśpiewaną zostanie kantata Niżankowskiego, przez 20-stu alumnów i 10 księży. W myśl wniosku prof. dra Roszkowskiego, uchwalono zaprosić towarzystwa muzyczne prowincjonalne do współudziału przez uzupełnienie sił artystycznych śpiewackich, które wynoszą 175 ludzi; towarzystwa te mają wysłać po dwa lub trzy kwartety doborowe.

Następnie upoważniono prof. dr. Roszkowskiego do porozumieniu się z komisją dekoracyjną w sprawie wybudowania trybun dla publiczności, chcącej przysłuchać się kantacie, wreszcie uchwalono wręczyć cesarzowi ozdobną tekę z tekstem i partyturą kantat, polskiej i ruskiej, opatrzoną podpisami wszystkich członków komisji. Przychylając się do tego wniosku w zasadzie, uchwalono przekazać go komisji artystycznej, która bezpośrednio po skończeniu obrad komitetu zebrała się na naradę, i uchwaliła powierzyć wykonanie winiety i teki p. Getritzowi.

W pół godziny potem zaczęło się posiedzenie komisji iluminacyjnej i korowodowej pod przewodnictwem radnego miejskiego p. Getritza. Przyjęto ofertę fabryki świec p. Szubuta, zgodzono się jednogłośnie na plan p. Rewakowicza przeprowadzenia korowodu z pochodniami, w którym ma wziąść udział 20.000 osób i zaproszono do komitetu pp. Riedla, Eminowicza i Ilnatowicza.

Z komisyj sanitarnych. Prezydent miasta p, Mochnacki wydał następującą odezwę do mieszkańców miasta Lwowa:

»W obec grożącego niebezpieczeństwa wybuchu cholery, utworzone zostały w każdej dzielnicy miasta, w celu raźnego przeprowadzenia środków ochronnych, specjalne komisje sanitarne z pełnem upoważnieniem do czynienia doraźnych zarządzeń. Jakkolwiek komisje, pomnąc na ważność i doniosłość swego zadania, spełniają obowiązek z całą ścisłością i gorliwością i co z zadowoleniem zaznaczyć muszę, wydawane rozporządzenia chętny znajdują posłuch u przeważnej części obywateli miasta, to jednak zataić nie można, że dobro sprawy wiele ucierpieć może, jeżeli nie znajdzie poparcia i współdziałania ogółu ludności i jeżeli akcja podjęta ograniczona zostanie na jednostronne działanie organów publicznych. Tą troską powodowany, zwracam się do mieszkańców miasta z gorącą prośbą, aby zechcieli wesprzeć usiłowania nasze około zwalczenia grożącego niebezpieczeństwa, stosowali się chętnie do zarządzeń komisyj i podawali do ich wiadomości, lub do wiadomości magistratu, spostrzeżone wadliwości pod względem sanitarnym, które mimowoli ujść mogą uwadze organów publicznych.

»Dla łatwego zakomunikowania spostrzeżonych wadliwości, umieszczone zostaną na gmachu ratuszowym i po komisarjatach wszystkich dzielnic, przy głównych wejściach, skrzynki zażaleń, w które wszelkie zawiadomienia, zawierające zwięzłe opisanie braków lub wadliwości, wrzucać należy.

»Oprócz tego zechcą mieszkańcy podawać w ten sam sposób do wiadomości fizykatu miejskiego, wiadome im wypadki chorób zakaźnych (tyfus, ospa, dyfterja i t. d.), które przez opieszałość rodzin, lub dla uniknięcia niemiłych nieraz zarządzeń, bywają zatajane z wielkiem niebezpieczeństwem dla sąsiednich mieszkańców.«

Z Rady szkolnej krajowej. Egzamina kwalifikacyjne dla nauczycieli ludowych pospolitych i wydziałowych rozpoczną się przed komisją egzaminacyjną we Lwowie dnia 21 września b. r. Podania należycie ostemplowane i zaopatrzone w metrykę urodzenia; krótki życiorys z podaniem przebiegu odbytych nauk i wykazu dzieł, do egzaminu przestudjowanych; w świadectwo dojrzałości i w dowody najmniej dwuletniej praktyki nauczycielskiej, odbytej w szkole publicznej lub prywatnej, mającej prawo szkoły publicznej, należy wnosić do Dyrekcji komisji egzaminacyjnej (ul. Skarbkowska l. 39) za pośrednictwem odnośnej Rady szkolnej okręgowej najdalej po dzień 6 września b. r. Podania, później wniesione nie będą uwzględnione. Petenci powinni podać dokładny swój adres i wymienić ostatnią pocztę.

Z Wydziału krajowego. Wydział krajowy wystosował do wszystkich prezesów Rad powiatowych w Galicji następujące pismo:

Przyjazd Jego Cesarskiej i Królewskiej Apostolskiej Mości Najjaśniejszego Pana do Lwowa, z radością przez kraj cały oczekiwany, nastąpi w dniu 30 sierpnia b. r. popołudniu, poczem Najdostojniejszy Gość raczy zabawić we Lwowie przez dwa dni następne, a w dniu 2 września b. r. udać się na ćwiczenia c. k. armji w okolicę Hruszowa.

Na wiadomość o Najmiłościwszem postanowieniu Ukochanego Monarchy odwiedzenia stolicy kraju, postanowił J. O. książę Marszałek wspólnie z Wydziałem krajowym wziąć imieniem Reprezentacji kraju inicjatywę w urządzeniu dla Najdostojniejszego Gościa takiego przyjęcia, któreby odpowiedziało, chociaż nie w pełnej mierze, żywionym przez wszystkie warstwy naszego społeczeństwa uczuciom dla Osoby Najmiłościwszego Monarchy.

W tym celu zawiązał Wydział krajowy komitet mający się zająć urządzeniem przyjęcia i zaprosił doń grono osobistości kraj znających, a we Lwowie lub w pobliżu mieszkająch, które chętnie swą radę i pomoc ofiarowały, by Wydziałowi krajowemu ułatwić spełnienie jego zadania.

W porozumieniu z tym komitem, postanowił Wydział krajowy przedewszystkiem zawezwać kraj cały do udziału w przyjęciu i powołać w tym celu deputacje wszystkich Rad powiatowych. Zdaniem Wydziału krajowego, który w niczem nie chce w tej sprawie przesądzać decyzji Rady powiatowej, powinnaby się deputacja każdego powiatu składać z prezesa lub jego zastępcy i kilku przynajmniej członków Rady powiatowej. Deputacje te wspólnie z Wydziałem krajowym z Marszałkiem krajowym na czele, powitają Najjaśniejszego Pana na dworcu kolejowym we Lwowie, poczem w dniu 31 sierpnia będą przyjęte wspólnie z Wydziałem krajowym na audjencji przez Najjaśniejszego Pana, któremu je Marszałek krajowy przedstawi.

Wydział krajowy uprasza przeto JW. Pana Prezesa, ażebyś chciał, zwoławszy pełną Radę powiatową, przedstawić jej przedmiot niniejszego pisma i zawezwał ją do wyboru deputacji.

O wyborze i składzie deputacji zechce JW. Pan Prezes jak najrychlej zawiadomić Wydział krajowy.

Upraszamy dalej JW. Pana Prezesa, abyś w sposób, jaki uznasz za najodpowiedniejszy starał się wpłynąć na obywatelstwo swego powiatu, iżby w uroczystem powitaniu i przyjęciu Najjaśniejszego Pana we Lwowie jak najliczniejszy wzięło udział, pragnęlibyśmy bowiem, ażeby kraj nasz przy tej sposobności okazał, jak wysoko ceni nowy ten dowód łaski i życzliwości, jaki Cesarz i Król nasz daje nam, odwiedzając stolicę tego kraju.

Komisja lustracyjna złożona z starszego radcy magistratu p. Cossy, r. m. Tynieckiego i inspektora lasowego zwiedziła leśniczówkę i lasy gminne w Bryńcach zagórnych za Wybranówką. Leśniczówka i przynależne do niej budynki znajdują się w dobrym stanie, gospodarstwo lasowe prosperuje należycie i odbija od sąsiednich wytrzebionych i zaniedbanych lasów; w rejonie łowczym wiele dzików i sarn. Prawo łowu dzierżawi od gminy miasta Lwowa Towarzystwo łowieckie, które podnajmuje znów miejscowemu leśniczemu p. Ludwikowi Woronieckiemu. Że lasy gminne znajdują się w tak kwitnącym stanie a budynki nie są zaniedbane, jest to zasługą zapobiegliwości p. Woronieckiego.

Straz pozarna lwowska doczekała się wreszcie trzech nowych ssąco-tłoczących sikawek wykonanych w Wiedniu podług wskazówek naczelnika Prauna. Po wielkim pożarze młyna Thoma uchwaliła reprezentacja miasta powiększyć niewystarczający korpus straży pożarnej, nie używać pompierów do obsług kancelaryjnych, zwiększyć liczbę koni, zaprowadzić cztery nowe szarże, sprawić nowe sikawki i urządzić mieszkanie w ratuszu dla zastępcy naczelnika pana Eliasiewicza.

Dotychczas nic nie zrobiono, a cierpi na tem zarówno sama instytucja straży pożarnej jak i miasto.

Szczególniej zwracamy uwagę na używanie pompierów do posług kancelaryjnych — to oddziaływa demoralizująco na korpus, bowiem strażak, który roznosi urzędowe akty, ugania po biurach, po mieście z rozporządzeniami, aktami i t. p. wychodzi z karności, nie może brać udziału w ćwiczeniach i szkole strażackiej, a odpowiedzialność za niego ciąży pomimo tego na naczelniku, pod którego bezpośrednią jurysdykcją pozostaje.

Zastępca naczelnika p. Eliasiewicz mieszka przy ulicy Dominikańskiej, co naszem zdaniem być nie powinno, gdyż cierpi na tem rygor, nadzór jest utrudniony, a podobna decentralizacja nie może wypaść na korzyść korpusu.

Ilość par koni pełniących pogotowie w ratuszu nie jest wystarczającą, zwłaszcza, że są to konie tramwajowe, spracowane i do posługi strażackiej nieodpowiednie, za słabe, których w Krakowie, gdzie straż pożarna posiada własną stajnię doborowych koni, nieużytoby nawet do wywożenia śmieci.

Korpus strażacki jest za mały, ojcowie miasta liczą widocznie na osobiste zalety strażaków i ich odwagę, ale mogą się pomylić — wszak i żelazo rdza zniszczy.

Cudzoziemszczyzna. Otrzymujemy następujące pismo: »Przeglądając *Gazetę lwowską* zbyt często napotykałem w ogłoszeniach o sądowych licytacjach ten wyraz »wadjum«. Dopiero wczoraj zwróciło moją uwagę ogłoszenie sądu powiatowego w Brodach, gdzie zamiast *wadjum* użyto polskiego wyrazu: *poręczne*. Wyraz czysto polski, określający rzecz samą jak najdokładniej, należy go więc używać, gdzie tego zachodzi potrzeba.« Z uwagą naszego czytelnika solidaryzujemy się w zupełności.

Żydowska mennica. Wczoraj przed południem zaaresztowano we Lwowie robotnika Wysłobudzkiego za posiadanie kilku srebrnych reńskich. Przy śledztwie wykazało się, że Wysłobucki jest niewinny, dostał bowiem te pieniądze od rudobrodego żyda, Jossela Biegeleisen, karczmarza na Lewandówce w Biłohorszczy. Wezwana miejscowa żandarmerja aresztowała rudego Jossela i zarządziła energiczne śledztwo celem wykrycia tajnej mennicy i wszystkich konpanionów jej dyrektora. Wysłobudzkiego wypuszczono na wolność.

Bruk drewniany. W uzupełnieniu naszej wczorajszej wzmianki o układaniu bruku drewnianego na ulicy Halickiej, możemy donieść, że bruk taki będzie ułożony na ulicy Batorego przed budowanym obecnie gmachem sądowym i przed gimnazjum Franciszka Józefa, a to w celu stłumienia turkotu przejeżdżających dorożek i wozów. Ojcowie miasta radzą podobno nad tem aby bruk podobny ułożyć również przed ratuszem od strony sali posiedzeń Rady miejskiej.

Tamowanie komunikacji. Podobno istnieją jakieś przepisy wzbraniające tamowania komunikacji na chodnikach, a tem bardziej na ulicach licznie uczęszczanych przez różnego rodzaju wozy, wózki, powozy itp. lecz przepisy te widocznie nie wszystkich obowiązują. Wczoraj maszerował cały pułk 30, powracając z ćwiczeń i gdy wyszedł z ulicy Łyczakowskiej rozpłynął się po całej szerokości placu Bernardyńskiego i Halickiego, po ulicy Akademickiej i t. d. Pięknie wygląda zwarta masa wojska, posuwająca się według wszelkich form taktyki w linjach prostych, ale taki *„Parademarsch“*, przynoszący zaszczyt naszej armji, niekoniecznie potrzebny w czasach spokojnych do tego stopnia, żeby wstrzymywał ruch na całej linji. Cztery wozy tramwajowe stanęły wskutek tego ruchu strategicznego, mnóstwo fur musiało na głowę zjeżdżać po bokach gościńca a liczni przechodnie czekali u wylotu ulicy Halickiej cały kwandrans na przemarsz tej zwartej kolumny. Możeby władze wojskowe zarządziły takie *Aufmarsze* mniej uczęszczanemi ulicami i w porze wcześniejszej. Jeżeli nareszcie parada taka musi się odbywać, należałoby urządzić ją w ten sposób, żeby wojsko zajęło jedną stronę ulicy a między pojedyńczemi oddziałami pozostawić pewne luki dla wolnego przechodu publiczności z ulicy na ulicę.

Mianowania.

Minister handlu zamianował oficjałami pocztowymi kontrolerów *Wacława Strauhala i Włodzimierza Kowszewicza* dla Lwowa, *Ludwika Sikorskiego* dla Tarnowa, *Władysława Ulanowskiego* dla Jarosławia, i *Emanuela Repczyńskiego* z Brodów kasjerem dla Jarosławia.

Krajowe Firmy przemysłowe.

(W codziennym tym spisie zamieszczamy stałych inserentów „Kurjera Polskiego“).

„Grabownica“. Pierwsza krajowa fabryka powoźnicza i rymarsko-siedlarska o ruchu parowym **w Grabownicy** koło **Sanoka.** Stacja kolei **Sanok.** Telegraf **Brzozów.**

Księgarnia Spółki wydawniczej polskiej w Krakowie — Rynek, pałac Spiski.

Pierwsza krajowa fabryka **gilz (tutek) nieklejonych** »hygienicznych« **S. Wierusz Niemojowskiego.** Lwów Teatralna l. 3. — Kraków Sukiennice l. 28.

Skład oraz pracownia obuwia **F. Cembronowicza** w Krakowie ul. św. Tomasza l. 21, filia ul. Florjańska l. 15.

Parowa fabryka **dachówek żłobionych, patentowanych w Niepołomicach,** stacja Podłęże.

Fabryka **wyrobów betonowych** i biuro oraz skład **potrzeb technicznych** inżyniera **M. Zieleniewskiego.** Kraków, Grzegórzki, l. 23.

„Prządka“, pierwsze gal. Towarz. **dla przemysłu tkackiego** w Krośnie. Skład główny **w bazarze krajowym gal. akc. Tow. handlowego we Lwowie.**

Pierwszy parowy **amerykański młyn do kości** i **nawozów mielonych w Klimkowce, poczta Rymanów.**

Dusseldorfska fabryka **musztardy, octu, synapizmów „Austria“** Jana Lebensteina. Kraków. (Zwierzyniec).

C. k. uprz. fabryka maszyn, kotłów oraz **odlewarnia żelaza i metalu** pod firmą **L. Zieleniewski. Kraków.**

Fabryka **nawozów sztucznych E. Jędrzejowicza i Spółki w Białej pod Rzeszowem.**

Fabryka **maszyn rolniczych** i lejarnia żelaza Michała Dornwalda **w Przemyślu.**

Browar tenczyński. Reprezentacja: **Kraków, ul. Jagiellońska, l. 5.**

Pierwsza krajowa **fabryka wapna** masy Schoenbergów. Kraków, ul. Skawińska, l. 12.

Fabryka **wyrobów blacharskich i pokrywania dachów Wład. Kosydarskiego.** Kraków, Rynek główny l. 24.

Fabryka **wyrobów tokarskich Jana Bajera.** Kraków, ul. Grodzka, l. 13.

Zakład optyczny, własnego ulepszenia maszyny do szycia H. Niemetza. Kraków, Sukiennice, l. 30.

Bazar **wyrobów krajowych.** Kraków, róg Wiślnej i św. Anny.

Pierwsza krajowa fabryka wyrobów **ślusarsko-budowlanych** braci **Kosobudzkich.** Kraków, ul. Starowiślana, l. 31.

Fabryka **lin konopnych i drucianych,** wyrobów powroźniczych, **lin do wierceń kanadyjskich, Karola Wałkowińskiego.** Kraków, Pędzichów, l. 17.

Odlewarnia żelaza i, fabryka **narzędzi rolniczych M. Peterseima.** Kraków, ul. Długa.

Fabryka **pudełek aptekarskich** i zakład **litograficzny Jana Pacanowskiego.** Kraków, Grzegórzki, l. 12.

Pierwsza krajowa fabryka **wyrobów platerowanych.** Odlewy z nowego srebra, brązu, miedzi. Zastawy stołowe. **Jakubowski i Jarra. Kraków,** Rynek główny, l. 26, **Lwów,** Rynek główny, l. 37.

Fabryka narzędzi **chirurgicznych, ortopedycznych i bandaży.** Instrumenta **optyczne, fizyczne, matematyczne. Alfred Biasion.** Kraków, Rynek główny, l. 14.

Krajowy **zakład szklarski.** Z. Zajdzikowski. Kraków, ul. św. Jana, l. 17.

Fabryka powozów, wózków, sani, wozów ciężarowych, wyrobów **rymarsko-siodlarskich** pod firmą **Grabownica** w Grabownicy koło Sanoka. Stacja kolejowa: Sanok. Telegramy: Brzozów.

Pierwsza fabryka **rękawiczek i bandaży** rupturowych. M. Antoni Mirkiewicz. Kraków, Grodzka, l. 31.

Zakład tapicersko-dekoracyjny. **Wystawa i skład mebli. Leon Wieczorkowski.** Kraków, ul. Florjańska, l. 28.

Pierwsza i jedyna **fabryka parowa obuwia** Bronisława Dobrzańskiego. Kraków, Rynek główny, l. 22.

Pierwsza krajowa **fabryka drożdży prasowanych** Józefa Czesaka. Półwsie zwierzynieckie pod Krakowem.

Zakład **artystyczno-rzezbiarski i kamieniarski Jana Tombińskiego.** Kraków, Dolne młyny, przecznica.

Drukarnia i stereotypia Wł. L. Anczyca i Spółki, Kraków, Kanonicza, l. 9.

Meble stylowe, wyroby tapicerskie Ludwika Chomiaka i Władysława Duvala. Kraków, Wiślna l. 3.

Księgarnia nakładowa i skład **nut** Gebethnera i Spółki. Kraków, Rynek główny.

Krajowa **fabryka sukna w Kętach** Jana Kopcińskiego jun.

Maszyny do szycia. Józef Iwanicki. **Lwów,** hotel Żorża. **Kraków,** Rynek, l. 25.

Przedsiębiorstwo robót, **asfaltowych i betonowych Zygmunta Wasilkowskiego** Kraków, Wolska l. 18.

Parowa fabryka **cegieł i wszelkich wyrobów glinianych** braci Wohlfeldów **w Łagiewnikach. Stacja Podgórz.**

Nieustająca wystawa związku stolarzy krakowskich. Wyroby **stolarskie, tapicerskie, tokarskie.** Ul. Florjańska, l. 57.

Fabryka **rękawiczek i krawatek,** przybory podróżne. Bracia Bilewscy. Kraków, Rynek główny.

Krajowe **kamgarny, sukna i korty.** Fr. Cużydło. Kraków, Sukiennice.

Piece kaflowe, dachówki żłobione, cegły fasadowe, ogniotrwałe, zwykłe i dreny. **Fabryki Mauryceg**o **Barucha w Podgórzu.**

Towarzystwo powroźnicze w Radymnie.

Pamiątki, zbiory i osobliwości Lwowa.

Muzeum Zakładu narodowego imienia Ossolińskich otwarte we wtorek i piątek od godziny 10-tej do 1-szej przed południem i od 3-ciej do 5-tej po południu. Wstęp wolny.

Muzeum przemysłowe miejskie w ratuszu, otwarte codziennie od godziny 9-tej do 1-szej i od 3-ciej do 6-tej. Wstęp w poniedziałek 50 ct., w inne dni tygodnia 20 ct. W niedzielę otwarte od 10-tej do 1-szej. Wstęp wolny.

Muzeum imienia Dzieduszyckich, przy ulicy Teatralnej l. 18, otwarte dla publiczności w święta i niedziele od godziny 10-tej do 11-tej, w środę i sobotę od godziny 11-tej do 3-ciej. — Wstęp wolny.

Nieustająca wystawa sztuk pięknych, plac św. Ducha l. 10, I piętro, w dawnym lokalu, otwarta codziennie od godziny 10-tej do 4-te, po południu. — Wstęp w dni powszednie 30 ct. w niedziele i święta 15 ct.

Gmach sejmowy można zwiedzać codziennie po poprzedniem zgłoszeniu się u zarządcy tegoż gmachu.

Biblioteka uniwersytecka otwarta codziennie z wyjątkiem dni ferialnych.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 1 sierpnia.

Hotel Imperial. P. ks. Krypiakiewicz z Hnilic. B. Śmiałowski ze Stojaniec, W. Anisch z Drohowyża. F. Wannenmacher z Igławy. S. Manaczyński z Grzymałowa. O. Kempiński z Wrocławia. E. Rozwadowski z Turówki. hr. Fersen z Brodów. W. Ostermayer z Bodenbachu, Z. Pilecki z Podola rosyjskiego. F. Zubrzycki ze Zbaraża. L. Doczekal z Berna. I. Weber z Wiednia.

Hotel George. F. Sozański z Hordynia. St. Schüller z Krems. R. Kłopotowski z Wołynia. P. Podhoranyi. W. Grüner, H. Adler z Wiednia. W. Umlauf z Symerówki.

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 1. sierpnia 1892. — (Z Izby handlowej i przemysłowej).

I. Akcje za sztukę.

	płaca	żądaja
Kolei galicyjskiej Karola Ludwika po 200 złr. mon. konw.	212·—	215·—
Kolei Lwów-Czerniowce-Jassy po 200 złr. a. w. w srebrze	242·—	245·—
Banku hypotecznego galicyjskiego po 200 złr. a. w.	324·—	330·—
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr. a. w.	—·—	212·—

II. Listy zastawne za 100 złr.

	płaca	żądaja
Banku hypotecznego galicyjskiego 5% w. a. wylosow. w 40 latach	101·—	101·70
Banku hypotecznego galicyjskiego „ „ wylosow. z 10% premią	107·50	108·20
Banku hypotecznego galicyjskiego 4½% w. a. wylosow. w 50 latach	98·25	98·95
Banku krajowego 4½ w. a. wylosowalne w 51 latach	98·50	99·20
Towarzystwa kredytow. galic. ziemsk. 4% (1 emisja)	96·70	97·40
Towarzystwa kredytow. galic. ziemsk. „ wylosowal. w 41½ latach	95·10	95·80
Towarzystwa kredytow. galic. ziemsk. 4½% wylosowalne w 52 latach	99·40	100·10
Towarzystwa kredytow. galic. ziemsk. 4% wylosowalne w 56 latach	94·70	95·40

III. Listy dłużne za 100 złr.

	płaca	żądaja
Galicyjski Zakład kredytowy w likwidacji: (dawne 6%) 3% w. a.	—·—	—·—
Galicyjski Zakład kredytowy w likwidacji: (dawne 5%) 2½% w. a.	52·—	55·—
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w likwidacji 6% w. a. wylosowalne w 15 latach	50·—	—·—

IV. Obligi za 100 złr.

	płaca	żądaja
Indemnizacyjne galicyjskie 5% monety konwencyjnej	104·60	105·30
Galicyjskiego funduszu propinacyjnego 4% w. a.	94·—	94·70
Bukowińskiego funduszu propinacyjnego 5% w. a.	101·—	101·70
Komunalnego Banku krajowego 5% w. a. II. Em	101·—	101·70
Pożyczki krajowej 6% waluty austryjackiej	104·50	—·—
Pożyczki krajowej 4½% „ „	97·60	98·30
Pożyczki krajowej 4% „ „	91·40	92·10
Komunalnego Banku krajowego 5% w. a. I. Em.	—·—	—·—

V. Losy.

	płaca	żądaja
Miasta Krakowa	22·75	24·75
Miasta Stanisławowa	29·50	32·50

VI. Monety.

	płaca	żądaja
Dukat cesarski	5·64	5·74
Napoleond'or	9·45	9·55
Pół imperjał	9·60	—·—
Rubel rosyjski srebrny	1·22	1·32
„ „ papierowy	1·17	1·19
100 marek niemieckich	58·30	58·90

Od Wydawnictwa.

KURJER POLSKI

wychodzi od d. 23. czerwca jako codzienne pismo polityczne we Lwowie i w Krakowie w objętości trzech kart tekstu, z których część drukowaną będzie we Lwowie, część zaś w Krakowie, a obie części doręczane będą razem wszystkim prenumeratorom miejscowym i zamiejscowym. Dla czytelników i dla inserentów zmiana ta jest nader doniosłą, gdyż pismo zawierać będzie dokładne wiadomości z całego kraju, a wszystkie ogłoszenia równocześnie w całym kraju będą rozpowszechnione. Jest to pierwsze tego rodzaju przedsięwzięcie, gdyż żadne z pism europejskich nie wychodziło dotąd równocześnie w dwóch miastach.

Prenumerata wynosi:

We Lwowie i w Krakowie:		Na prowincji z przesyłką pocztową:	
rocznie	16 złr. — ct.	rocznie	20 złr. — ct.
półrocznie	8 „ — „	półrocznie	10 „ — „
kwartalnie	4 „ — „	kwartalnie	5 „ — „
miesięcznie	1 „ 35 „	miesięcznie	1 „ 70 „

Za odnoszenie do domu w Krakowie 15 ct., we Lwowie 25 ct. — Numer pojedyńczy we Lwowie i w Krakowie 6 ct., na prowincji 10 ct.

Wszyscy nowi abonenci otrzymają bezpłatnie: pierwsze **dwa tomy** drukowanej obecnie w „Kurjerze Polskim“ powieści

Zygmunta Kaczkowskiego p. t.: »ZAKLIKA«.

Ci z nowych abonentów, którzy złożą prenumeratę **przynajmniej ćwierćroczną**, otrzymają jako premję bezpłatną bardzo zajmujące dziełko A. Rybowskiego pod tytułem: **„Baśnie ludu polskiego“**, pięknie ilustrowane przez J. Kruszewskiego.

Prenumeratorowie ci otrzymają też bezpłatnie jako premję noworoczną wspaniałe album z portretami wszystkich członków koła polskiego i austrjackiej Izby Panów, z rysunkami artysty malarza Tadeusza Rybkowskiego. Na rekomendowaną przesyłkę tej premji należy dołączyć 20 ct.

Nowi półroczni i roczni abonenci otrzymają także **bezpłatnie** jednotomową powieść Piotra Jaxy Bykowskiego p. t. **„Maleparta“.**

Prenumeratę płacić najlepiej przekazem pocztowym

do Administracji Kurjera Polskiego

we Lwowie ulica Kopernika liczba 5,

w Krakowie ulica Florjańska liczba 28,

stósownie do tego, gdzie komu bliżej i zkąd życzy sobie otrzymywać nasze pismo.

Ceny ogłoszeń:

a) **Ogłoszenia drobne:** Jedno słowo zwyczajnem pismem 2 cnt., tłustem pismem 5 cnt. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt.

b) **Załączniki:** 2 ct. od jednej sztuki.

c) **Nadesłane, nekrologi, reklamy w nadesłanem:** 20 ct. od wiersza petitowego.

d) **Ogłoszenia roczne:** Za sto wierszy petitowych w jednej szpalcie codziennie: rocznie 300 złr., 4. razy w tygodniu 250 złr., 3 razy w tygodniu 200 złr., 2 razy w tygodniu 150 złr., 1 raz w tygodniu 100 złr. Krajowe firmy przemysłowe wytwórcze, zamawiające stały inserat pomieszczane będą nadto w codziennym spisie kronikarskim.

e) **Zwyczajne ogłoszenia:** Za jeden wiersz petitowy 1 raz 10 ct., za następne 5 ct. Przy znaczniejszych zamówieniach odpowiedni rabat.

Kronika krakowska.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Środa 3 sierpnia.

O godzinie 4 po południu koncert muzyki wojskowej w parku Krakowskim.

O godzinie 4 po południu koncert muzyki wojskowej w ogrodzie Strzeleckim.

O godzinie w pół do 8 wieczorem przedstawienie operetki lwowskiej w miejscowym teatrze: „Wielki Mogoł“ Audrana (po raz pierwszy).

Czwartek 4 sierpnia

O godzinie 5 po południu posiedzenie Rady miasta.

O godzinie 6 po południu koncert muzyki wojskowej na plantacjach.

O godzinie w pół do 8 wieczorem przedstawienie operetki lwowskiej w miejscowym teatrze: „Wielki Mogoł“ Audrana.

Sobota 6 sierpnia.

O godzinie 4 po południu koncert muzyki wojskowej w parku Krakowskim.

O godzinie 4 po południu koncert muzyki wojskowej w ogrodzie Strzeleckim.

O godzinie w pół do 8 wieczorem przedstawienie operetki lwowskiej w miejscowym teatrze: „Cavaleria rusticana“ Mascagniego.

Niedziela 7 sierpnia.

O godzinie 4-tej po południu wielki festyn w parku dra Jordana na rzecz „Harmonii“.

O godzinie 4 po południu koncert muzyki wojskowej w parku Krakowskim.

O godzinie 4 po południu koncert w ogrodzie Strzeleckim.

O godzinie w pół do 8 wieczorem przedstawienie operetki lwowskiej w miejscowym teatrze: „Ptasznik z Tyrolu“ operetka Zellera.

Pan Laskowski, delegat namiestnictwa, we wtorek przed południem wyjechał na kilka tygodni na urlop.

JE. jen. Krieghammer, komendant korpusu, we wtorek po południu wyjechał do Tarnowa.

F Szymonowicz, nadprokurator, we wtorek rano wyjechał do Galicji.

P. Stanisław Woyneko-Tomkiewicz, zaszczytnie znany artysta-malarz, wyjechał do Zakopanego.

P. Czesław Kieszkowski, szef działu życiowego w krakowskiem Towarzystwie ubezpieczeń, wyjechał na kilkomiesięczny pobyt do Warszawy, dokąd został wezwany dla wprowadzenia w ruch założonej świeżo w Warszawie dla zabezpieczenia na życie i od kalectwa instytucji krajowej „Przezorność“.

Bawią w Krakowie w Grand hotelu: Księżna Michałowa Ogińska z Wołynia, Marja Sobańska z Podola rosyjskiego, hr. Karol Czosnowski z Podola i p. Stanisław Polanowski, członek Izby panów.

Nabożeństwa Dnia 2 go sierpnia, jako w dniu N. M. P. Anielskiej (Portioncula) w kościołach reguły ś go Franciszka odprawiają się doroczne nabożeństwa, na które tłumnie przybywa lud wiejski z dalszych nawet okolic i tu ulżywszy sumieniu przy konfesyonałach przystępuje do stołu Pańskiego, aby pokrzepiony na duszy, z czystem sercem oddać się znów mozolnej pracy. Uroczyste nabożeństwa odprawiono: W kościele OO. Bernardynów na Stradomiu, gdzie sumę celebrował O. Pius Mianowski, przełożony klasztoru Bernardyńskiego. Kazanie wygłosił ks. prob. Jan Gustaw Mianowski, wik. kościoła N. P. Marji. Wielka liczba ludu szląskiego napełniła świątynię i przyjmowała Najświętszy Sakrament

W kościele OO. Reformatów sumę celebrował O. Benedykt, karmelita, kazanie miał O. Kalikst, karmelita, podczas uroczystości chór katedralny wykonał mszę „in honorem S. Gertrudis“, F. Koenena, na graduale „Omni die“ św. Kazimierza, na offertorium „Ave maris stella“ Kothego.

Również w kościele OO. Kapucynów odprawiano nabożeństwo uroczyste w tejże intencji. Wszędzie wielki napływ nabożnych.

Posiedzenie Rady miejskiej zwołane zostało na jutro t. j. 4 b. m. o godzinie 5-tej po południu

Z „Lutni“. Wskutek przygotowań do koncertów, odbyć się mających w Wiedniu, w których znaczna część członków chóru „Lutni“ naszej bierze udział, zapowiedziana wycieczka chóru „Lutni“ do Zakopanego została zaniechaną.

Lista znalezionych przedmiotów w Krakowie, w czasie od 1 do 30 czerwca, złożonych w magistracie (Wydział III), jest do przejrzenia w administracji naszego pisma.

Ze Stowarzyszenia wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców w Krakowie. Wydział Towarzystwa wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców krakowskich na posiedzeniu swem, dnia 1 sierpnia b. r. odbytem się ukonstytuował. Prezesem wybrany Tomasz Chęciński, wiceprezesem Karol Markus, sekretarzem Antoni Ryszard, do komisji kontrolującej weszli pp. Antoni Koziański i Antoni Zarachowicz. Do komisji sanitarnej pp. Juljan Furko i Jacek Ludwiński. P. Józef Czynciel, zrzekając się dla słabości zdrowia wyboru swego do Wydziału, złożył dar na fundusz Towarzystwa 100 złr. — Kancelarja Towarzystwa Sienna 5.

Zakład artystyczno-fotograficzny p. Żelechowskiego, dokonał 8 zdjęć fotograficznych ze zgliszcz w Zabierzowie.

Mieszkańcy ulicy Rybaki uskarżają się na nocne burdy i krzyki, powtarzające się prawie codzień w tej dzielnicy miasta. Przejście wieczorem w towarzystwie pań przez ulice poblizkie i Rybaki jest formalnie niemożliwe. Skargę powyższą, piszemy, na żądanie osób, które były świadkami scen na Rybakach gorszących i obrażających.

Ze stacji kontumacyjnej. Przystąpiono do połączenia linii kolejowej ze stacji kontumacyjnej z linią kolei Północnej.

Zarządzenia przeciw epidemii. Magistrat urządza szpital obserwacyjny w baraku szkolnym w ogrodzie angielskim, uzupełnia również z wielkim pospiechem cały inwentarz dla szpitali cholerycznych. Od braci i sióstr Miłosierdzia nadeszły deklaracje, co do mających się otworzyć szpitali.

Wydano odpowiednie zarządzenia, aby zapobiedz szerzeniu się odrażającej woni za rzeźnią miejską przy wylewaniu nieczystości kloacznych.

Komisje odbywające rewizje domów polecają bezzwłocznie usuwać znalezione usterki sanitarne, co też właściciele domów chętnie wykonują. Rewizje noclegów odbywają się częściej i skrupulatnie, by nie dopuścić w nich przypadkowo wybuchu jakiej epidemii.

Z teatru. *(j. ł).* Jako *lève rideau* dano wczoraj po raz pierwszy „Nieprzyjaciela muzyki“ komiczną operetkę w 1 akcie Rysz. Genie'go. O librecie — zamilczeć wolę. Brak logiki w treści i w przeprowadzeniu akcji - uwalnia mnie od opowiadania. Muzyczka kompozytora popularnej „Nanon“ o wiele przewyższa libretto. Subtelność w opracowaniu i pewna oryginalność motywów cechują najlepiej illustrację „Nieprzyjaciela muzyki“. — Szczerze humorystycznym jest duet Hammera i Alfreda. Wykonanie Nieprzyjaciela wypadło zadawalniająco. — Doskonałym był p. Kitschman jako podtatusiały wujaszek, pani Skalska (Ida) bardzo wdzięcznie odśpiewała swoją partję. Pan Laskowski (Alfred) maluteńką swą rólkę odegrał nader poprawnie.

Po raz czwarty opiewana „Cavaleria rusticana“ Mascagniego tak jak zwykle z zapałem witaną była. Panu Jerzynie (Turiddu) przyjaciele i wielbiciele talentu wręczyli wspaniały wieniec z okazji przypadających w dniu tym imienin jego. Grom oklasków, który towarzyszył wręczaniu wieńca, był chyba najwymowniejszym dowodem, że i publiczność solidaryzowała się z wyrazem uznania grona znajomych i całem sercem pospieszyła, korzystając ze sposobności, okazać p. Jerzynie swoją sympatję.

Szczerze wdzięczny p. Jerzyna za doznaną owację śpiewał też wczoraj z niezwykłą siłą i temperamentem.

Sprzedaż padliny. Antoni Klimek, szewc, zamieszkały obok oprawcy, według doniesień policyjnych, trudnił się sprzedażą padliny, którą kupował po bajecznie niskiej cenie, sprzedając ją następnie robotnikom po browarach. Klimek został aresztowany.

Budowa pawilonu chirurgicznego przy szpitalu św. Łazarza postępuje raźno. Mury zostały wyciągnięte już do pierwszego piętra. Na zimę pawilon zostanie przykryty dachem. Pawilon otrzyma kaloryfery, wodociągi, wentylacje i wszelkie ulepszenia według najnowszych systemów. W roku przyszłym Karol Zaremba, architekt, zamierza ukończyć budowę pawilonu chirurgicznego

Waleczny żołnierz. Szeregowiec, nazwiskiem Żyła (13 pułku, 15 kompanii) rzucił się na przechodnia Antoniego Barona, głuchoniemego, o północy i silnie pokaleczył tegoż. Barona obronił przechodzący oficer. Walecznego żołnierza patrol policyjna odprowadziła do koszar Rudolfa. Działo się to przy moście zwierzynieckim.

Z policji. W poniedziałek wieczór aresztowano 1 wychodźcę do Ameryki z powiatu gorlickiego za legitymowanie się cudzym paszportem.

Rocznice.

Dnia 3 sierpnia r. 1831 wkroczył jenerał Dembiński na czele dzielnych swoich hufców do Warszawy.

Kalendarz. Dziś: Znalezienie św. Szczepana i św. Augusta; jutro: śś. Dominika i Justyna.

Ostatnia poczta.

Fremdenblatt przeczy pogłoskom o bliskiej dymisji hr. Revertery, przedstawiciela Austro-Węgier w Watykanie. Następca hr. Revertery spotkać miałby się w Watykanie z równie nieprzyjaznym prądem opinii i temi samemi trudnościami, byłoby też dla niego rzeczą niewdzięczną podejmować się tego, tak przykrego zadania. Komunikat organu austrjackiego ministerstwa spraw zagranicznych jest bardzo ważny i poniekąd urzędownie potwierdza istnienie nieporozumień między Stolicą Apostolską a trójprzymierzem.

Jak wiadomo, minister spraw wewnętrznych we Francji, Loubet, zabronił odbywać kongresu socjalistycznych rad municypalnych. Pomimo to kongres odbędzie się, na zaproszeniach podpiszą się bowiem nie merowie, lecz adjunkci, radcy miast zjadą się zaś jako ludzie prywatni celem naradzenia się wspólnie w sprawach socjalnych.

Monachijska *Allgemeine Ztg.* twierdzi, iż artykuł *Figara* p. t. „Alliance ou Flirt“ powstał w ambasadzie rosyjskiej, że go inspirował baron Mohrenheim. To pewna, iż intryga zadzierzgnięta przez barona, pękła pod ciosem wiadomości nadeszłych z Petersburga, znacznie oziębiających frankofilskie zapały paryskiej ambasady.

Jak donosi ostatni biuletyn wyborczy z Francji, wybrano dotychczas 977 republikanów a 217 zachowawców do rad jeneralnych. Republikanie zyskali zatem *netto* 127 krzeseł. Ściślejszych wyborów potrzeba będzie 90.

Jakkolwiek republikańskie dzienniki milczą o wpływie papieskim na wybory, okazał się on widomą potęgą. Wybory dokonały się pod egidą czysto republikańską. Nawet 10-u posłów nie znalazło się w całej Francji, którzyby stanowczo byli przeciwni republikańskiej formie rządu. W Wandei republikanie zrównoważyli zachowawców. W czysto zachowawczych do niedawna departamentach Charente, Gers, Indre-et-Loire przeszli republikanie jednym głosem większości.

Graždanin pisze wreszcie o sprawie morderców Bełczewa. Kniaź Meszczerski z właściwym sobie dobrym humorem wymyśla Stambułowowi od Neronów, a o ks. Koburskim powiada, iż przed rozlewem krwi otrzymał błogosławieństwo dwóch panujących dworów: wiedeńskiego i berlińskiego. Petersburskie *Wiedomosti* doradzają Rosji, aby winowajców pozostawiła Nemezie historycznej, sama zaś zaniechała wszelkich czynnych kroków, wmieszanie się bowiem w sprawy bułgarskie byłoby aż nadto pożądanem dla wrogów Rosji.

Koelnische Zeitung uważa dokumenty *Swobody* za autentyczne i zapowiada, iż na zakończenie wyjdą ich podobizny. Jakiś znajomy korespondent wiedeńskiej gazety w 1887 roku rozmawiał z Panicą, i tyle się dowiedział, iż ks. Aleksander Battenberski miał powrócić do Bułgarji. Panica żądał w zamian za pomoc w wypędzeniu Koburga, broni i pieniędzy na wyekwipowanie hufców powstańczych w Macedonii, gdzie pragnął zażegnąć rewolucję.

Akta *Swobody* miały być wykradzione rosyjskiemu rządowi przez osobę, która za karę została usuniętą z piastowanego urzędu i której rząd rosyjski poszukiwał w zeszłym roku w Bułgarii.

TELEGRAMY.

Dnia 2 sierpnia.

Wiedeń. Z pociągu osobowego, przybywającego z Salzburga rzucił się nieznany człowiek, prawdopodobnie rozmyślnie pod koła wagonów i przejechany zginął na miejscu.

Belgrad. Ristics oświadczył, że Serbia nie będzie cierpiała machinacyj emigrantów bułgarskich.

Dnia 3 sierpnia.

Mianowania i odznaczenia.

Wiedeń. Cesarz zamianował nadzwyczajnego profesora dra Aleksandra Semkowicza bibliotekarzem Uniwersytetu lwowskiego, a Romanowi Jakubowskiemu, członkowi Rady powiatowej nowosądeckiej, nadał złoty krzyż zasługi z koroną

Rozbójnicze morderstwo

Wiedeń. Wykryto tu morderstwo popełnione w celu rabunku na biednym kowalu nazwiskiem Józef Szyposz, pochodzącym z Preszburga, a przybyłym do Wiednia ze szczupłym zapasem żelaziwa wartości 40 złr. Niejaki Franciszek Peter spoiwszy cygana Szyposza, wywiózł go po za Wiedeń i bezprzytomnego wrzucił do Dunaju przy pomocy swego szwagra Biermaiera. Złoczyńców aresztowano; Peter przyznaje się do winy.

Pojedynek.

Szegedyn. Odbył się tu pojedynek pomiędzy dentystą drem Zifferem, a szefem sekcji obrachunkowej kolei państwowych Gezą Guttmanem. Obaj ciężko ranni.

Stan giełdy i ceny targowe.

Budapeszt. Pszenica 7·87, pszenica wiosenna 8·21, owies 5·46, kukurydza 4·75 do 5·25, rzepak 10·75, spirytus 17·50.

Wiedeń. Popyt niewielki. Pszenica 8·13, pszenica wiosenna 8·48, żyto 6·95 do 7·28, kukurydza 5·12 do 5·53, owies 6·14, rzepak 11·25, rzepak styczniowy 11·77, spirytus 17·38. Bez rogów przypędzono 7717. Popyt ożywiony. Kilo żywej wagi 37 do 48 centów. Akcje kredytowe 313, akcje węgierskie 358·25, akcje Laenderbanku 220·75, alpiny 66·75, akcje kolei państwowej 306, Lombardy 98·75, Ludwiki 214·50, renta austrjacka 95·75, renta węgierska 110·50, napoleondor 9·50.

Wiedeń. Bydła przypędzono 4528 sztuk, galicyjskiego 1239 sztuk; płacono woły tuczne galicyjskie 62 złr. za 100 kilogramów nieżywej wagi. Ceny nafty niezmienione.

Trzebinia. W Trzebini i Szczakowy stan zdrowotny wyborny.

Wiedeń. *Fremdenblatt* donosi, że rokowania pomiędzy rządami austrjackim a serbskim, dotyczące traktatu handlowego, zostały już co do merytorycznej części ukończone. Obecnie odbywają się tylko konferencje w celu ostatecznej redakcji traktatów.

Sanitarne zarządzenia przeciwko cholerze wypełniają tu nader starannie. Komisje odbywają nocne rewizje gospód podrzędnych.

Wiedeń. Minister Kallay wyjechał.

Wiedeń. Aresztowano tu w poniedziałek niejakiego Sebastjana Schramma, który prawdopodobnie z aresztowanym również Sedeniczem ubiegłego czwartku śmiertelnie ranił pod Bruckiem strzelca hr. Harracha nazwiskiem Pochila.

Wiedeń. Książę Ferdynand bułgarski przybył tu w poniedziałek zachodnią koleją.

Berlin. Wszystkie pisma zapowiadają dymisję Herrfurtha z powodu jego opozycji względem podatkowych przedłożeń.

Berlin. Dementują pogłoski o zbliżeniu Niemiec do Rosji.

Austryjackie walory kolei państwowych poszły w górę wskutek znacznego zakupna tych papierów przez Rotschilda w Berlinie i Frankfurcie.

Berlin. *Kreuzzeitung* uważa stanowisko ministra Herrfurtha za zachwiane, i wymienia hr. Eulenberga jako jego następcę.

Berlin. Konie białe zostaną podobno usunięte z armii niemieckiej.

Bukareszt Minister Catargiu powołał specjalne komisje celem zredagowania surowej ustawy, przestrzegającej kontrole obcych podobno także rosyjskich agitatorów.

Tryest. Angielski okręt „Albany“, opuściwszy Taganrok, miał dwa wypadki cholery; niedopuszczony do Malty odpłynął ku Asinara.

Frankfurt. W poniedziałek rozpoczęła się tu rozprawa karna przeciwko Jaegerowi defraudantowi Rotschildowskiemu.

Petersburg. Adwokat Kitajew za podburzania, że cholery niema, skazany przez nowgorodzkiego gubernatora Baranowa do służby przy cholerycznym pływającym szpitalu, odbył karę po 3 dni przy rekonwalescentach, potem przy ciężko chorych, nareszcie przy umarłych.

Petersburg. W Moskwie oraz w Rjasanie skonstatowano wypadki cholery na terytorjum Oka; wysłany tam będzie pełnomocnik z takiemi prawami, jak komisarz na terytorjum Wołgi, Sadejew.

W terytorjum Wołgi cholera słabnie, natomiast nad Donem wzrasta. W lipcu zachorowało 1055, umarło 447 osób.

Catania. Wybuchy Etny znowu się ponowiły, lecz lawa już się nie pojawia.

Kolonia. Bukareszteński korespondent *Kölnische Zeitung* dowiaduje się, że zaślubiny rumuńskiego następcy tronu nastąpią dopiero w roku 1893, a nie jak *Standard* doniósł w roku 1892.

Konstantynopol. Porta zamierza już teraz wprowadzić stempel od kart do grania, zaś dochody obrócić na ulepszenia sanitarne.

Giełda krakowska.

Kleparz, 2 sierpnia

Dziś panowało na targowicy wielkie przerażenie. Handlarze zatrwożeni opowiadali sobie, że za granicą spadło zboże a raczej ceny zbożowe. Wszystko posmutniało, faktorstwo kręciło się, jak muchy w ukropie, z powodu że nagle znikła perspektywa pośredniczenia w korzystnych tranzakcjach.

We Wrocławiu spadło żyto wedle depesz telegraficznych o $3^1/_2$ marek; w Berlinie tak samo. Pszenica zaś spadła tam o półtora marki. Dodać tu jeszcze trzeba uwagę, że ceny wrocławskie i berlińskie już same w sobie przedtem były niższe o znaczny procent od tutejszych. Z pruskich kupców nikogo też nie było na jarmarku.

Z tych konstelacyj powstała na rynku tutejszym dotkliwa stagnacja, która potrwać może jeszcze kilka tygodni, aż się nie wyjaśni całe położenie interesów na walnym wiecu zbożowym we Wiedniu. Nie było tedy prawdziwego jarmarku, zwłaszcza gdy nowego zboża w dobrym gatunku jeszcze wcale nie dostawiono. Kilkunastu gospodarzy włościańskich sprzedało dosyć żyta (jeszcze mokrego) po 7 złr., jęczmienia zaś po 6 złr. Taki to szczupły był obrót dzisiejszy.

Zbiory tegoroczne są w kraju naszym dobre i zadawalniające nawet wybrednych i tak bardzo skłonnych zawsze do gorzkiego żalu wiejskich gospodarzy naszych. Wszędzie żyto albo już poszło albo idzie pod sierpy. Co się tyczy pszenicy, jest wielka racja do przypuszczenia, że zbiory jej powinny wogóle wypaść jeszcze lepiej, niż zbiory żyta Stan jęczmienia, który już w wielu miejscach zaczęto żąć jest bardzo pomyślny.

Dobre są też doniesienia o stanie roślin strączkowych i okopowych. Ze sprawozdania, które 20 lipca b. r. o stanie zasiewów i zbiorów w Austrji ogłosiło ministerstwo rolnictwa, wyjmujemy tu kilka ciekawych szczegółów na stępnych. W ogólności były, dzięki Niebiosom, stosunki temperatury prawidłowe i wyśmienite. Tylko Podole nasze i Bukowina, potem Istrja i Dalmacja upośledzone są nieco skutkiem upornej posuchy. Tak np. spostrzeżono, że nawet u nas w powiecie husiatyńskim, przez całych dziesięć(?) miesięcy nie padło w tym roku ani kropli deszczu. Natomiast Styrja, Koruntany, Tyrol i Śląsk ucierpiały znacznie z nadmiaru deszczów. Zbiory żyta można wogólności ocenić jako dobre. Zbiór pszenicy, będący w pełnym toku, przedstawia się lepiej nawet, niż zbiór żyta, aczkolwiek w wszelkich obszarach krajów koronnych zachodzi rozmaitość w tym względzie. O bardzo dobrych jej żniwach donoszą z górnych Rakuz i Solnogrodu, o słabych zaś z Istrji i Dalmacji, o wcale dobrych znów z reszty krajów i królestw w skład monarchii wchodzących. Co się tyczy spodziewanej jakości ziarna, to nadeszły o życie i pszenicy dobre po największej części wiadomości. Jęczmień daje wogóle dość dobre zbiory.

O bardzo dobrych żniwach jęczmiennych piszą z Czech, Morawy, Bukowiny i z obu dzielnic Rakuskich. Owies, którego zbiory nieco później nastąpią, zdaje się, mniej będzie wydatnym niż jęczmień, i średnie tylko będą żniwa onegoż. Rzepak, z wyjątkiem Galicji, wyda żniwo zadawalniające. Kukurydza rozwinęła się silnie i jest wielka nadzieja, że zbiory będą wcale dobre. O stanie ziemiopłodów strączkowych nadeszły pomyślne raporty z wyjątkiem Istrji i Bukowiny. Stan ziemniaków jest dotychczas bardzo dobry. Zbiorowi siana i koniczyny pastewnej przeszkadzały wprawdzie częste słoty, lecz zdołano przecież ukończyć kośbę szczęśliwie. O stanie lnu i konopi nadchodzą po największej części doniesienia zadawalniające. Tylko, co się tyczy bardzo ważnych w ekonomice krajowej i rzeczy kuchennej — owoców, trzeba już z góry przygotowanym być na słabe zbiory wszędzie, z jednym wyjątkiem Tyrolu południowego. Śliwki jedynie zrodziły i z nich będzie plon dobry.

Płacono za 100 kilogramów netto:

Pszenica (biała) od 9·10 do 9·20: czerwona 9·— do 9·10; żółta 8·70 do 8·90; żyto 7·20 do 7·75; jęczmień 5·50 do 6·—; owies 6·70 do 6·80; koniczyna (biała, siewna) 60·— do 70·—; rzepak (nowy) 10·50 do 11·—; groch (okrągły) 8·60 do 10·—; fasole 7·— do 7·50; bób 6·50 do 7·40; proso 6·— do 7·—; jagły 10·25 do 11·20; tatarka 9·30 do 10·—; kukurydza 6·— do 6·25, wyka 5·— do 5·50; ziemniaki 1·40 do 1·50; siano 1·60; słoma 1·60; jaja (kopa) 1·25; masło (garniec) 2·80; spirytus (hektolitr) na 95° Tralesa 80·—; okowita (hektolitr) na 80° Tralesa 76·—.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków, dnia 2 sierpnia.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	119 —	120 50
Marki niemieckie za 100	58 30	58 70
20to frankówka	9 45	9 55
Dukaty cesarskie	5 55	5 65
Ruble srebrne	1 30	1 40
Papiery wartościowe.		
Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% listy zastaw. gal. banku hip.	98 20	99 —
5% „ „ „ „ „	100 80	101 50
5% „ „ „ „ „ z 10% prem.	107 40	108 —
4% listy zast. gal. tow. kred. ziems. nieokr.	96 25	97 —
4% „ „ „ „ „ „ 41 l.	94 75	95 50
4% „ „ „ „ „ „ 56 l.	94 40	95 —
4½% „ „ „ „ „ „	99 20	100 —
4½% listy zastawne gal. banku krajow.	98 20	99
6% listy zakładu kred. ziemsk. w likwid.	100 50	101 50
5% listy zast. tow. kred. ziemsk. Król. Polsk. Ser. V. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież. w rublach i kop.	101 75	102 75
Obligacje (za 100 złr. im. wart. prócz kuponu bież.)		
5% Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 25	105 25
4% „ „ propinacyjne	93 60	94 60
5% Oblig. komun. gal. banku kraj. I. em.	100 —	101 —
5% „ „ „ „ „ II. „	100 50	101 50
4% Oblig. pożyczki krajowej gal.	91 40	92 10
4½% „ „ „ „	97 60	98 40
6% „ „ „ „	104 —	— —
4% Listy likwidacyjne Królestwa polskiego za 100 rubli imiennej wartości oprócz kuponu bieżącego w rublach i kop.	98 —	99 50
Akcje (za sztukę oprócz kuponu bieżącego).		
Akcye galicyjskiego banku hipotecznego	324 —	331 —
„ kolei Karola Ludwika	213 —	216 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej	242 —	244 —
Losy.		
Losy miasta Krakowa	23 —	24 —
„ „ Stanisławowa	29 —	— —
„ czerwonego krzyża austr.	17 25	18 —
„ „ „ węgierskie	11 50	12 —
„ „ „ włoskie	12 50	13 50
„ węg. budowy tumu (Bazylika)	6 40	7 —

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów, dnia 1 sierpnia.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Akcye galic. banku hipotecznego	324 —	330 —
5% listy banku hipotecznego	101 —	101 70
5% „ „ „ z 10% premją	107 50	108 20
4½% „ „ „	98 25	98 95
4½% listy galic. banku kraj.	98 50	99 20
4% listy gal. towarz. kredyt. ziemsk. 41 l.	96 70	97 40
4½% „ „ „ „ „	99 40	100 10
4% „ „ „ „ „ 56 l.	94 70	95 40
Gal. obligacje indemnizacyjne	104 50	105 20
Gal. obligacje propinacyjne	94 —	94 70
4½% obligacje pożyczki krajowej gal.	97 60	98 30

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa, dnia 1 sierpnia.

	rub. k.	rub. k.
5% listy zast. tow. kred. ser. I	— —	103 —
5% „ „ „ „ „ II do V		102 60
4% „ likwidacyjne Królestwa Polskiego	—	99
5% „ zast. miasta Warszawy ser. I	— —	102 50
5% „ „ „ „ „ V	— —	101 90

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 1 sierpnia.

	złr. ct.	złr. ct.
Renty.		
4²⁄₁₀% renta papierowa	95 90	96 10
[illegible] „ srebrna	95 50	95 60
4% „ złota austrjacka	113 95	114 15
5% „ papierowa austrjacka	100 55	100 75
4% „ złota węgierska	110 60	110 80
5% „ papierowa węgierska	100 45	100 65
Obligacje.		
5% obligacje indemnizacyjne galicyjskie	104 80	105 40
4% „ „ węgierskie	94 10	95 10
4½% obligacje pożyczki kraj. galic.	98 —	98 50
4% „ „ „ „	91 50	92 40
Listy zastawne.		
3% Listy dłużne prem. austr. tow. kred. 1880	111 75	112 25
3% „ „ „ „ „ „ 1889	109 50	110 —
5% listy zast. gal. banku hip. z 10% prem.	107 50	108 —
4½% „ „ „ „ „	98 30	98 80
6% listy zakł. kred. ziem. w Krak. w likw.	101 50	102 —
4% listy zast. gal. tow. kred. ziemsk. 41 l.	95 —	95 25
4½% „ „ „ „ „ „	99 30	99 95
4% „ „ „ „ „ „ 56 l.	— —	94 75
4½% listy zast. gal. banku krajowego	98 50	99 —
4½% „ „ austro-węg. banku	102 —	— —
4% „ „ „ „	99 70	100 20
4% listy dłużne prem. węg. banku hip.	123 —	123 50

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Priorytety.		
4% priorytety kolei półn. Ferdynanda	99 —	99 80
4% „ „ Koszyce-Bogumin	93 75	94 75
4% „ „ Lwow.-Czern. opodat.	85	85 50
4% „ „ „ nieopod.	93 30	94 30
[illegible] „ „ południowej	146	147 —
4% „ „ węgiersko-galicyjskiej	93 20	94 —
Akcje.		
Akcje anglo-austr. banku 120 złr.	152 70	153 —
„ wiedeńsk. banku związkow. 100 „	114 75	115 25
„ austr. zakładu kredyt. ziem. 80 „	372 50	374 —
„ austr. zak. kr. dla hand. i przm 160 „	313 50	314 —
„ węg. banku kredytowego 200 „	360 —	360 50
„ galic. banku hipotecznego 200 „	329 50	— —
„ austr. banku dla krajów kor. 200 „	220 50	221 —
„ austro-węg. bank 600 „	995	997 —
„ Unionbanku 200 „	244 50	245 50
Akcje kolei Albrechta 200 „	92 —	92 50
„ „ Alfolda 200 „	200 50	200 75
„ „ północnej Ferdynanda 1050 „	2805	2815 —
„ „ Karola Ludwika 210 „	214 40	214 80
„ „ Koszyce Bogumin 200 „	183	183 50
„ „ Lwowsko-Czerniowieck. 200 „	243 75	244 50
„ „ państwowej 200 „	301 50	304 75
„ „ południowej 200 „	98 20	98 80
„ „ węgiersko-galicyjskiej 200 „	199 75	200 25
„ „ węg. półn.-wschodniej 200 „	197	197 20
Akcje górnicze Alpine Montan 100 „	66 80	67 30
„ tureckiego towarz. tytoniow. 200 fr.	181 50	182 —
Losy.		
Losy państwowe z r. 1854 po 250 złr.	140 50	141 50
„ „ 1860 „ 500 „	140 50	141 50
„ „ 1860 „ 100 „	152 25	153 25
„ „ 1864 „ 100 „	182 50	183 —
„ węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	141 75	142 25
„ „ regul. Cisy	136 25	137 —
„ austr. regul. Dunaju	122 25	122 75
„ miasta Wiednia z r. 1874	158 50	159 —
„ serbskie 100 frankowe	38 75	39 25
„ tureckie	42 20	42 70
„ węg. budowy tumu (Bazylika)	6 80	7 10
„ kredytowe z r. 1858	191 25	192 25
„ miasta Krakowa	23 25	24 —
„ czerwonego krzyża austrjackie	17 25	17 75
„ „ „ węgierskie	11 50	12 —
„ Rudolfa	23 75	24 75
„ miasta Stanisławowa	30	32 —
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 67	5 69
20 frankówki	9 50	9 52
Funty szterlingi angielskie	11 94	11 99
Marki niemieckie	58 52	58 57
Ruble papierowe	119 25	119 50

C. k. austrjackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 maja 1892 r. (Czas środkowo-europejski).

Odjazd z Krakowa lub z Podgórza.

- 7·03 rano z Krakowa, 7·11 „ z Podg.-Pł. — **do Podwołoczysk** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza. (posp.)
- 8·00 rano z Krakowa, 8·10 „ z Podg.-Pł. — **do Lwowa** ma połączen. w Tarnowie do Stróż i N. Zagórza, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia. Od 25 czerwca do 15 września ma także połącz. do Orłowa przez Tarnów i bez zmiany wagon. do Mszany dolnej (Rabki, Zakopanego) przez Podg.-Płasz. (osob.)
- 10·30 pop. z Krakowa, 10·40 „ z Podg.-Pł. — **do Podwołoczysk** ma połączenie w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa. (osob.)
- 9·20 wiecz. z Krakowa, 9·28 „ z Pod.-Pł. — **do Suczawy przez Lwów** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza. (posp.)
- 10·55 noc. z Krakowa, 11·05 „ z Podg.-Pł. — **do Podwołoczysk** ma połącz. w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. Od 1 lipca do 31 sierp. ma w Tarnowie połącz. do Orłowa. (osob.)
- 5·50 pop. z Krakowa, 6·00 „ z Podg.-Pł. — **do Tarnowa** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca. (osob.)
- 1·00 pop. z Krakowa, 1·15 „ z Podg.-Pł. — **do Wieliczki** (miesz.)
- 8·50 rano z Krakowa, 9·05 „ ze Zwierz., 9·09 „ z Podg.-Pł., 9·15 „ z Pod. przst. — **do Husiatyna** przez Suchą, Nowy Sącz, N. Zagórz, ma połączenie w Kalwarji do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic (miesz.)
- 7·05 wiecz. z Krakowa, 7·20 „ ze Zwierz., 7·25 „ z Podg.-Pł., 7·31 „ z Pod. przst. — **do Chyrowa** przez Suchą, Nowy Sącz, N. Zagórz, ma połączenia w Kalwarji do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa. (miesz.)
- 4·40 rano z Krakowa, 4·55 „ ze Zwierz., 5·00 „ Podg.-Pł., 5·06 „ Podg. przst.; 2·15 pop. z Krakowa, 2·30 „ ze Zwierz., 2·34 „ z Podg.-Pł., 2·40 „ Podg. przst. — **do Oświęcima** (miesz.)
- 5·50 pop. z Krakowa, 6·05 „ z Podg.-Pł., 6·11 „ z Pod. przst. — **do Żywca** (osob.)
- 8·00 rano z Krakowa, 8·13 „ z Podg.-Pł., 8·19 „ Pod. przst. — **do Chabówki** (Zakopanego), Rabki i Mszany dolnej. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września. (pospieszny)

Przyjazd do Krakowa lub Podgórza.

- 4·50 rano Podg.-Pł., 5·00 „ Kraków — **z Podwołoczysk** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1 lipca do 31 sierpnia z Koszyc i Orłowa. (osob.)
- 6·12 rano Podg.-Pł., 6·20 „ Kraków — **z Suczawy przez Lwów.** (posp.)
- 2·15 pop. Podg.-Pł., 2·25 „ Kraków — **ze Lwowa** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. (osob.)
- 8·09 wiecz. Podg.-Pł., 8·20 „ Kraków — **z Podwołoczysk** ma połącz. w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Podgórzu-Płaszowie od 25 czerwca do 15 września z Mszany dolnej, Rabki, Chabówki (Zakopanego) bez zmiany wagonów. (osob.)
- 9·34 w nocy Podg.-Pł., 9·42 „ Kraków — **z Podwołoczysk** ma połącz. w Przemyślu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza. (posp.)
- 8·41 rano Podg.-Pł., 8·55 „ Kraków — **z Tarnowa** ma w Podgórzu-Płaszowie połączenie od Żywca. (osob.)
- 7·58 rano Podg.-Pł., 8·18 „ Kraków — **z Wieliczki** ma połącz. w Bierzanowie do Lwowa, a w Podgórzu-Płaszowie do Mszany dolnej od 25 czerwca do 15 wrześ. (miesz.)
- 7·00 wiecz. Podg.-Pł., 7·15 „ Kraków — **z Wieliczki** ma połącz. w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, N. Sącza i N. Zagórza. (miesz.)
- 5·40 rano Podg. przst., 5·46 „ Podg.-Pł., 5·50 „ Zwierzyn., 6·05 „ Kraków — **z Husiatyna** przez Chyrów, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchą, ma połącz. w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa i Koszyc w czasie od 1 lipca do 31 sierpnia. (miesz.)
- 3·49 pop. Podg. przst., 3·55 „ Podg.-Pł., 4·00 „ Zwierzyn., 4·15 „ Kraków — **z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą, ma połącz. w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwarji od Bielska i Wadowic. (miesz.)
- 10·12 rano Pod. przst., 10·18 „ Podg.-Pł., 10·22 „ Zwierzyn., 10·37 „ Kraków; 8·53 wiecz. Pod. przst., 8·59 „ Podg.-Pł., 9·07 „ Zwierzyn., 9·22 „ Kraków — **z Oświęcima** (miesz.)
- 8·24 rano Podg. przst., 8·30 „ Podg.-Pł., 8·55 „ Kraków — **z Żywca** ma w Kalwarji połączenie z Wadowicami. (osob.)
- 7·58 wiecz. Pod. przst., 8·04 „ Podg.-Pł., 8·20 „ Kraków — **z Mszany dolnej**, Chabówki (Zakopanego) i Rabki, kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września. (osob.)

Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym po 10 ct. nabyć można na wszystkich stacjach kolei i u konduktorów.

KOLEJ PÓŁNOCNA.

Odchodzą z Krakowa.

- 5·40 rano do Bielska, Żywca, Cieszyna, Berna, Wrocławia, Warszawy, Wiednia (osob.).
- 6·40 rano do Bielska, Żywca, Cieszyna, Berna, Wrocławia, Wiednia (posp.)
- 9·25 rano do Bielska, Żywca, Cieszyna, Berna, Wrocławia, Warszawy, Wiednia (osob.).
- 3·05 popoł. do Bielska, Żywca, Wadowic, Cieszyna, Wiednia (osob.).
- 6·08 popoł. do Oświęcima, Gliwic, Warszawy (osob.).
- 10·— wiecz. do Berna, Wrocławia, Wiednia (posp.).

Przychodzą do Krakowa.

- 6·45 rano z Berna i Wiednia (posp.).
- 7·33 rano z Warszawy (osob.).
- 9·44 rano z Bielska, Żywca, Wadowic, Cieszyna, Berna, Wrocławia, Wiednia (osob.).
- 5·— popoł. z Bielska, Żywca, Cieszyna, Berna, Warszawy, Wrocławia (osob.).
- 8·45 wiecz. z Granicy, Bielska, Żywca, Wadowic, Cieszyna, Berna, Wiednia (posp.).
- 10·08 wiecz. z Granicy, Bielska, Żywca, Wadowic, Cieszyna, Berna, Wiednia, Wrocławia. (osob.).

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski.

Druk. Wł. L. Anczyca Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego.